

# RAZ DWA TRZY!



## Z występu krakowskiej „Wisły“ w Brukseli

W okresie świątecznym piłkarze krakowskiej „Wisły“ gościli w Brukseli, gdzie rozegrali spotkania z drużyną „Duisburger 1899“ i reprezentacją Brukseli. Aczkolwiek obydwa mecze zakończyły się porażkami Wisły — to jednak grą swoją Krakowianie zaimponowali stolicy Belgji. Zdjęcie nasze przedstawia fragment z meczu „Wisły“ z Duisburgiem, pod bramką Niemców. Napastnik „Wisły“ Kopeć walczy o piłkę.



# Pierwsza sensacja w Lidze

## Ruch przegrywa w Łodzi – Warta nadal leaderem

Kraków, 28 kwietnia.

Sezon ligowy zaczyna się zapowiadać nadszpiegowaniem ciekawie. Spodziewano się, że supremacja Ruchu będzie nadal tak wielką, jak w r. ub., tymczasem właśnie na początku sezonu doszło do porażki tego zespołu i to w spotkaniu z LKS-em, a więc drużyna, która ostatnimi czasy weale nie należała do wybitnych. Zwycięstwo Łodzian przyszło nadszpiegowanie do tego stopnia, że nikt nie chciał temu wierzyć. O wrazeniu, jakie wynik tego meczu wywołał na Śląsku, piszemy osobno, trzeba jednak zaznaczyć, że w innych ośrodkach porażka Ruchu zaskoczyła poważnie sympatyków piłkarstwa.

Już łatwiejszą „do zniesienia“ była przegrana Cracovii z Pogonią, poniesiona na własnym boisku w Krakowie. Już gra Cracovii z F. C. Wien wykazywała, że drużyna krakowska przechodzi pewien kryzys, od którego usunięcia zależą dalsze losy białoczerwonych. Czy uda się im znowu znaleźć u czoła tabeli, jak po inne lata, czy też ograniczą się do odgrywania przeciętnej roli pośredku tabeli?

Skutkiem przegranej Ruchu w Warszawie, by utrzymać się na czele tabeli. Coprawda to depece jej wyraźnie po piętach Pogoń, ustępująca Poznańczykom jedynie

stosunkiem bramek. Ruch zajmuje dopiero czwarte miejsce, gdyż i trzecie musiał ustąpić Garbarni, mającej lepszy odeń stosunek bramek.

Cracovia, skutkiem porażki z Pogonią, przesunęła się o jedno miejsce w dół, wyprzedzając już tylko trzy zespoły najsłabsze, z których drużyny warszawskie Polonia i Warszawianka są wyraźnie zagrożone. Ogół spodziewa się wydatnego poprawienia sytuacji Warszawianki, gdy ta wprowadzi do gry swe nowe nabytki, natomiast rola Polonii jest najslabsza, a jej pozycja nie do pozazdrożenia.

Tabela ligowa przedstawia się obecnie następująco:

Nazwa klubu	Gier	Punktów	Stos. bramek
Warta	3	5	8:2
Pogoń	4	5	7:5
Garbarnia	3	4	5:2
Ruch	3	4	10:6
L. K. S.	3	4	7:3
Legja	2	3	4:0
Wisła	3	2	6:9
Cracovia	3	2	5:8
Śląsk	2	2	3:4
Warszawianka	2	1	3:6
Polonia	3	0	1:9

## Z Cracovią coraz gorzej...

### Pogoń — Cracovia 3:0 (0:0)

Kraków, 28 kwietnia.

Zdaje się, że w spotkaniach między tymi dwoma rywalami na przestrzeni 29 lat Pogoń pierwszy raz odniosła tak cyfrowo wyraźne zwycięstwo. Jest to zresztą tylko rewanż za ubiegły rok, kiedy to rzecz miała się odwrotnie we Lwowie. Przegrana Pogoni w pierwszych wiosennych terminach bywała dotąd zawsze możliwa; wpływało na to późniejsze rozpoczęcie treningu. W tym roku zmieniło się to gruntownie, a Garbarnia odczuła już w marcu ten fakt.

Choć zatem Pogoń z innemi niż zwykle o tej porze widokami na sukces z Cracovią przystępowała do gry, to mimo to trudno było przypuszczać, że przyjdzie jej to tak łatwo. Mimo

potężnego rozczarowania

ze strony Cracovii do przerwy, ciągle jeszcze w tym okresie kwestja zwycięstwa była wątpliwą. Bo chociaż Pogoń była lepszą drużyną od marnej Cracovii, ta zdołała stworzyć takie trzy sytuacje, że o niewyzyskanie ich musiałoby się mieć pretensje już nie do zawodników ligowych, ale do każdego „patalacha“. Być może, że wówczas ta niedzielna Cracovia przybrałaby inny wygląd. Niestety, zmarnowawszy murowane okazje, drużyna krakowska traciła coraz bardziej resztki swej wartości, uległszy nerwow.

Poziom gry nie zachwycił.

Jak już zaznaczyliśmy, Cracovia zawiódła na całej linii. Na jej tle Pogoń była dużo lepsza, była zmontowaną całością, która pracowała ze zrozumieniem i należytą energją. Zalety te rwały się w pobliżu bramki przeciwnika i dlatego mimo lepszej gry nie zdołała Pogoń wypracować odpowiedniej do tego ilości sytuacji. Szczyściem w nieszczyście była słaba gra obrony Cracovii, która więcej przyczyniła się do wyłożenia pozycji Pogoni, niż sam atak tejże.

Zwycięstwo przypadło zasłużenie Pogoni.

Inna rzecz, że wynik mniejszy byłby realniejszym odzwierciedleniem przebiegu.

Pogoń była drużyną wyrównaną. Wszystkie linje spełniły swe zadanie, a kontakt między nimi istniał. Atak prowadził Matjas celowo, dużo sam strzelał, był ruchliwy, czując się doskonale na oślizgłym gruncie. Łączniacy, grający w myśl recepty wspomaganiania tyłów, czynili to na zmianę, wobec czego linja ta posiadała zawsze przynajmniej czterech napastników, przygotowanych do akcji.

Z nich Zimmer więcej nacisku kładł na grę techniczną; podczas gdy Nahaczewski nie gardził wartościami fizycznymi, co przy kondycji Krakowian dawało znaczne zyski. Skrzydłowi mieli wiele sposobności do ucieczek z piłką, a jednak stosunkowo rzadko wyzyskiwali je do wypracowania dobrych pozycji trójce środkowej. Niechciol przewyższał tem Borowski, że starał się zawsze znaleźć w pobliżu bramki Cracovii, gdzie sami gracze białoczerwonych stwarzali niebezpieczne sytuacje. Te właśnie wyzyskał on dwukrotnie i zapewnił tem zwycięstwo Pogoni.

Pomoc Pogoni przewyższała te linje Cracovii o niebo. Wasiewicz był w niej mądrym dyrygentem, panującym nad całym atakiem Cracovii do ostatniej minuty gry. Przyszło mu to tem łatwiej, że w tem miejscu u Cracovii była nieprawdopodobna luka. Równie pożyteczną była rola skrajnych pomocników Deutschmana i Hanina.

Mniej dobrze, niż poprzednio, sprawiła się linja

obrony, o ile idzie o poziom gry. Przy grze słabego ataku Cracovii udało się utrzymać bramkę w całości, jednak w zetknięciu

z naprawdę groźnym przeciwnikiem

byłoby niewątpliwie gorzej. Albański zaledwie kilka razy zmuszany był do pełnego wysiłku i przy tem okazał się weale dobrym.

Z Cracovii na uznanie zasłużył bez zastrzeżeń młody bramkarz Radwański, który zmuszany był do interwencji także przez błędy swych partnerów. W reszcie nie znalazł się ani jeden zawodnik, któryby odpowiedział choćby połowicznie zadaniu. Braki myślowe, dziwna nieruchliwość i ciekawie na piłkę wtedy, gdy należało o nią walczyć, cechowały jednostki, waleśające się potem resztkami sił po boisku.

Największe braki wykazywała linja pomocy

i ona bez kwestji zdecydowała o grze i wyniku. Środkowy Chruściński nie był nawet cieniem dawnych czasów. Kondycyjnie fatalny, spowodował rozerwanie kontaktu między tyłami a atakiem, a równocześnie ani na chwilę nie zdołał przeszkodzić Matjasowi. Ponieważ nadto Żizka też nie był sobą, a Mysiak, choć lepszy od nich, też nie przypominał siebie, przeto skutki takiego stanu rzeczy odbijały się na przodzie i tyle.

## Warta traci punkt w Warszawie

### Warszawianka — Warta 1:1 (0:0)

Warszawa, 28 kwietnia. (Tel) Skład Warty: Fontowicz, Pawlak, Walczak, Ofierzyński, Danielak, Przykucki, Szarf, Lis, Szerfke, Kryśkiewicz, Radojewski. — Skład Warszawianki: Jachimiek, Krysiński, Jeż, Jordan, Sroczyński, Sochan, Prossator, Piryk, Ketz, Świecki, Sontag.

Warta przyjechała do Warszawy z opinią drużyny, będącej już w pełnej formie, opromienionej zwycięstwami nad znanymi klubami i posiadającej w swym składzie młodych a zdolnych zawodników.

Opinii tej nie potwierdziła ani co do gry, ani co do talentu debiutantów. Wprawdzie z przyjemnością zawarliśmy znajomość z Lisem i Danielakiem, ale jeszcze ciągle musimy wyżej postawić grę Kryśkiewicza, Szerfkego lub Pawlaka. Debiutanci Warty nie są talentami w rodzaju Wilimowskiego, lecz przeciętnymi piłkarzami, którzy się dobrze zapowiadają. Gdy nie będą nad sobą jednak pracowali, może się skończyć na pierwszych zapowiedziach.

Najlepszym nabytkiem Warty jest Lis, strzelec jedynej bramki, który postawą i stylem gry przypomina Szerfkego, lecz nie posiada jeszcze jego precyzji. Danielak, prócz pewnej sumy pracowitości i techniki, niezgo nie wnosi do gry. Piłki podaje do napadu górą, a przyjmuje je zasadniczo bez stopingu.

Najlepszymi graczami Warty byli: ruchliwy obrońca Pawlak i napastnicy Szerfke i Kryśkiewicz. Ci ostatni usiłowali wnieść do gry napadu trochę myśli i tylko u nich obu były widoczne usiłowania wyrabiania swym partnerom pozycji do strzału. Reszta biegła dużo po boisku, lecz nie potrafiła się zdobyć na najprostszą kombinację.

Atak Cracovii, pozbawiony oparcia, nie umiał sobie poradzić sam. Młodzi Korbas i Szeliga nie potrafili fizycznie przeciwstawić się „Poganiaczom“. Malczyk znow stracił swą bojowość, ale także opanowanie piłki. Pozostali skrzydłowi. Kisieliński, zbyt nerwowo, nie przyczynił się do uporządkowania gry ataku, a tylko Zieliński przedstawiał gracza, który mógłby wiele dokonać, gdyby o nim partnerzy pamiętali.

Możliwa do przerwy gra obrony, po przerwie przystosowała się do reszty i to przyniosło klęskę.

Skład drużyn i przebieg gry.

Pogoń: Albański, Bereza, Jeżewski, Hanin, Wasiewicz, Deutschman, Niechciol, Zimmer, Matjas, Nahaczewski, Borowski. — Cracovia: Radwański, Pająk, Doniec, Mysiak, Chruściński, Żizka, Zieliński, Malczyk, Korbas, Szeliga, Kisieliński.

Już w pierwszych minutach Kisieliński dostał się pod bramkę Pogoni i nie strzela, ale źle podaje. Lepiej spisuje się Matjas w odpowiedzi, gdyż strzał trafia w poprzeczkę. Po chwili Pogoń murem broni się przed wolnym. Mimo słabego tempa widać, że pomoc Cracovii i tego nie przetrzyma. Środkowy coraz rzadziej dochodzi do piłki. Gra Cracovii rozpada się na momenty, dobrych jest coraz mniej. Pogoń przeważa, a jednak udaje się Cracovii dojść ku bramce Albańskiego groźnie. W 23 min. po centrze Zielińskiego otrzymuje piłkę Korbas i w świetnej pozycji nie trafia do bramki. Po tej zmarnowanej sytuacji do podobnej dochodzi w 28 min. Malczyk i z 2 m. strzela wysoko nad bramkę. Zaraz potem Szeliga trafia w poprzeczkę.

Po przerwie — po deszczu — wartość ataku Cracovii pozostaje w jedynym Zielińskim, za którym jednakże nikt nie podąża z tej linii. Pogoń znajduje jeszcze mniej oporu w tyłach Cracovii i częściej jest pod jej bramką, a tylko Radwański opiera się skutecznie. Po kornerach z obu stron, przeważnie źle wykonywanych, w 24 min. wybiega Radwański z bramki ku piłce, lecz nie dostaje jej, a

Niechciol strzela do pustej bramki.

W dwie minuty potem Matjas prowadzi piłkę, a obrońca pomaga sobie ręką, co sędzia karze rzutem karnym, wykonanym sumiennie przez poszkodowanego. Spokojna Pogoń i roztrzęsiona nerwowo Cracovia przedstawiają dwa kontrasty. Doniec przy obronie podaje Niechciolowi piłkę do nogi i ten w 38 min. zdyskuje trzeci punkt. Cracovia dopiero teraz zdecydowała się na energiczną grę, ale nadal nieplanowa, nie więc dziwnego, że wyniku nie zmienia.

P. Seidner — sędzia tego spotkania — pełnił tę czynność za obopólną zgodą obu pokrzywdzonych jego nerwowymi rozstrzygnięciami drużyn.

J. K.

Jeszcze więcej debiutantów, niż w Warcie, grało w drużynie Warszawianki. Najlepszym okazał się Świecki, którego walory leża, niestety, nie w grze kombinacyjnej, lecz w indywidualnych zagraniach. Wókuje on niezłe, stosunkowo często strzela, a co najważniejsze, długo trzyma piłkę.

W pierwszej drużynie Warszawianki utrzyma się przypuszczalnie Sontag, chociaż technika nie jest jego mocną stroną, a biegiem nie imponuje. Oddał jednak kilka wartościowych center i wykazał ważną zaletę skrzydłowego: próbuje iść z piłką naprzód, a nie oddaje jej z tego miejsca, gdzie ją otrzymał.

Jordan nie okazał się lepszym pomocnikiem, niż jego poprzednik Hans. Gra bowiem niemal bez stopingu i ma słaby start. Równie nienadzwyczajnie wypadła gra Pirykha na skrzydle, a następnie na łączniku. Kombinacja Korngold—Piliszek jest stanowczo lepsza od starej, Pirykha—Prossator.

Wiele pięknych zagrań mieli Jeż, Sroczyński i Jachimiek. Dobrze poza tem spisywał się Krysiński.

Mimo wielu nowych twarzy, gra była prowadzona

w zwykłym stylu.

Okazuje się, iż w Polsce najtrudniej o zawodnika, któryby umiał przyjmować piłkę i wyrabiać partnerowi pozycje do strzału. W linii ataku nie spotyka się prawie graczy, którzyby gasząc piłkę, umieli ją sobie ustawić do strzału.

Nowi, którzy przechodzą do drużyn ligowych, to jeden w drugiego typu „draufgenerów“, walczący, umiających sobie łatwiej dawać radę z przeciwnikiem, niż z piłką.

Mecz nie był zbyt ciekawy ani ładny. Bramek



było mało, a styl gry, jak wspomniałem, pozostawał wiele do życzenia.

Wynik zawodów sprawiedliwie odzwierciedla przewagę gry, gdyż żadna partja nie uzyskała przewagi nad przeciwnikiem. Publiczności, mimo niepewnej pogody, zebrało się do 3.000, co, jak na boisko Warszawianki, jest bardzo dużo.

Sędzia p. *Schneider* więcej zwracał uwagi na bezpieczeństwo bramkarzy, niż na przepisy. Ale to jego uchybienie łatwo mu można przebaczyć.

Mecz rozpoczął się w dobrym tempie. Żadna z drużyn nie potrafiła się zdobyć na kombinacje, co oczywiście należy przypisać zbyt lekkiej, a przede wszystkim do opanowania piłki. Gra toczyła się przeważnie na środku boiska i żadna bramka nie znalazła się w poważniejszym niebezpieczeństwie. W pierwszej połowie zawodów wspomnieć na-

leży o kilku udanych przebojach *Sontaga* i o strzale *Szerfkego* w 38 min. Piłka odbiła się od poprzeczki w pole. Po przerwie w 5 min. *Świecki* dochodzi do piłki i zbliża się z nią do pola karnego Warty. Wobec tego, iż obrońcy Warty miast atakować go, cofali się przed nim, zdecydował się na strzał, który tak zmylił *Fontowicza*, iż piłkę przepuścił do bramki.

Tylko 5 minut cieszyła się Warszawianka z tego sukcesu. W 10 minucie *Kryśkiewicz* zaserwował piłkę *Lisowi*, który bez stopingu oddał celny strzał w górny róg bramki.

To, co po tych momentach nastąpiło, było nieważne. Kilka razy *Szerfke* nie trafił do bramki Warszawianki. Kilka razy *Ketz* spudłował z bliskiej odległości do bramki Warty i wreszcie sędzia p. *Schneider* dał sygnał zakończenia meczu.

Dr St. Mielech.

## Sensacyjna porażka Ruchu

### LKS — Ruch 4:2 (2:0)

Łódź, 28 kwietnia. (Tel) Ruch okazał się dla Łodzi większą sensacją, niż przyjazd drużyny zagranicznej. Ślązacy, oprómieni sławą dwukrotnego mistrza Polski i pogromcy wszystkich drużyn ligowych, oczekiwani byli w Łodzi z wielką niecierpliwością. Ogólnie oczywiście *faworyzowano Ruch*, a zakłady na trybunach tuż przed rozpoczęciem meczu stały 5:1 dla Ślązaków.

Zwycięstwo Ł. K. S. powitane zostało z olbrzymim entuzjazmem przez 7.000 widzów, zgromadzonych na boisku. Spodziewano się wprawdzie gry ambitnej, przewidywano zaciętą walkę, do jakiej zdolny jest zawsze Ł. K. S. na własnym terenie, głośno jednak o zwycięstwie nikt nie mówił.

Ruch grał dobrze, chociaż nie wszyscy gracze stanęli na wysokości zadania. Zawiodł przede wszystkim *Urban* w ataku, a to kompletnie. Nie odebrał on należycie ani jednej piłki. Powolny *Tadeusiewicz* unieszkodliwił go zupełnie.

*Giernza*, pozbawiony partnera, mógł liczyć tylko na własne siły, tem bardziej, że *Peterek* też zupełnie wywiązał się z zadania kierownika ataku.

#### Klasą dla siebie był Wilimowski,

najlepszy gracz na boisku. Jego wspaniały dribling przypominał najlepsze wzory wiedeńskich zawodowców. Był on inicjatorem wszystkich ataków i *jedynym skutecznym strzelcem*. Dwie bramki zdobył w imponującym stylu i wraz z *Wodarzem* stanowił bardzo niebezpieczną parę. Mimo pieczołowitej opieki *Karasiaka*, który całkowicie poświadczył się Wilimowskiemu, ten szedł naprzód niepewstrzymany, pokazując bogaty repertuar sztuczki technicznych. Dzielnie sekundował mu *Wodarz*, chociaż grał zbyt ostrożnie.

Pomoc stanęła na wysokości zadania dopiero w drugiej części gry. Najlepszym okazał się tu twardy w walce i niezmodowany *Dziwisz*, który grał przez cały czas równo. *Badura*, jak słabszy partner, nie mógł sobie dać rady ze środkową trójką przeciwnika. *Zorzycki* miał słabsze momenty, a zwłaszcza pod koniec meczu nie potrafił obstarwić Króla. Bramkarz *Tatus* miał kilka zagrań w pięknym stylu, bronił przytomnie.

Mimo porażki

#### Ruch prezentował się lepiej,

wykazal większe zgranie i zrozumienie dla gry zespołowej. Ł. K. S. grał znacznie lepiej, niż poprzednio. Poprawa formy drużyny łódzkiej jest wyraźna, chociaż nadal szwankuje taktyka. Atak nie umie ustawić się do piłki i utrzymać jej. Niezwykle skutecznie zagrał *Herbstreich*, zdobywca trzech bramek. *Sowiak* był dobry, *Koczewski* natomiast zbyt powolny. Przytrzymywał niepotrzebnie piłki, paraliżując tem samym akcję ataku. Nieopanowany jeszcze *Król* z każdym meczem jest lepszy, natomiast *Miller* nieproduktywny.

Dobrze spisala się linja pomocy. *Tadeusiewicz* miał ułatwione zadanie. *Welnic* odczuwał jeszcze kontuzje, technicznie był dobry i obstarwiał umiejętnie *Peterka*, oraz wspierał własny atak, chociaż piłki oddawane były niedość dokładnie, *Pegza* z trudnego zadania wywiązał się poprawnie i był wzorem pracowitości.

Bramkarz *Piasecki* nie miał specjalnie trudnej roli. Gdyby był bardziej zdecydowany, mógłby utrzymać przynajmniej jedną z przepuszczonych bramek. Piłki chwytal niedość pewnie i grał z widoczną trema.

Obydwie drużyny wykazały

#### bardzo dobrą kondycję fizyczną,

wytrzymując do końca szalone chwilami tempo gry.

Ł. K. S. losował szczęśliwie i wybrał stronę za wiatrem i słońcem. Tempo od pierwszej chwili bardzo szybkie. Gra przenosi się z jednej strony na drugą, obrońcy ciągle interweniują. Ł. K. S. przeważa, lecz sporadyczne wypadki Ślązaków są groźniejsze. W pierwszej minucie, przypadkowo zresztą, zagranie Króla wytwarza zamieszanie pod bramką Ruchu. Nieobstawiony *Herbstreich* dostaje piłkę, błyskawicznie zawraca na miejsce i silnie strzela pod poprzeczkę. Piłka grzeźnie w siatce, przy *akompanjamentie szalonych braw i entuzjastycznych okrzyków widowni*.

Ślązacy są wyraźnie zdeprymowani. Atak Ruchu w kilku następnych zagraniach wykazuje silne podniecenie. Goście atakują przeważnie lewą stroną, gdzie *Wodarz* i *Wilimowski* raz po raz stwarzają groźne sytuacje.

Tyły ŁKS orientują się jednak szybko, *Karasiak* nie odstepuje na krok „króla strzelców“ *Wilimowskiego*. *Pegza* opiekuje się *Wodarzem*, a *Fliegel* z *Tadeusiewiczem* wyjątkowo dobrze i szczęśliwie szuchają prawą stronę.

*Peterek* cofa się i z tyłu śle piłkę długimi podaniami. Taktyka ta jest o tyle skuteczna, że akcje lewej strony są jeszcze bardziej niebezpieczne. Ataki Łodzian, aczkolwiek noszą piętno przypadkowości, nie są technicznie wykończone, *sprawiają dużo kłopotu gościom*.

Jest moment, gdy *Wilimowski*, zniechęcony bezowocnością wysiłków,

#### rezygnuje z walki.

To wystarczyło, by natychmiast gra przeniosła

### Nikt nie chce wierzyć w porażkę Ruchu

*Katowice*, 28 kwietnia (tel.). Wiadomość o wysokiej porażce mistrza Polski Ł. K. S. Ruchu w Łodzi wywołała na Śląsku głębokie wrazenie i przynębienie, na co złożyły się przede wszystkim ogromna popularność drużyny wśród całego społeczeństwa, jak i sympatje dla niektórych graczy.

Po wysokich zwycięstwach nad *Pogonią*, *Wisłą*, a zwłaszcza *Fortuną*, nikt nie liczył się w najbliższej przyszłości z możliwością porażki Ruchu, a przedewszystkiem w Łodzi. Redakcje „*J. K. C.*“ i „*Raz Dwa Trzy*“ w Katowicach przez

## Pierwsze punkty ligowe Śląska

### K. S. Śląsk — Polonia 2:0 (2:0)

*Świętochłowice*, 28 kwietnia. (Tel) Pierwszego występu benjaminka Ligi K. S. Śląsk (*Świętochłowice*) oczekiwano na tutejszym terenie z niezwykłym zainteresowaniem.

W pierwszym rzędzie ciekawość wzbudzał nowy stadjon piłkarski gospodarzy w *Świętochłowicach*, na którym rozegrano po raz pierwszy zawody ligowe. Niestety, *nie może on jeszcze w tej chwili nikogo zadowolić*.

Położony tuż obok znanej huty „*Falwa*“, otoczonej gospodarzy blisko 4-tysięczną publicznością domagała się wprost zwycięstwa i rehabilitacji po meczu z *Wisłą* w Krakowie, stawiając ich tem samem w dość przykre położenie. Oto bowiem Śląsk zmuszony został wystąpić do zawodów bez swego najlepszego gracza i strzelca, jakim jest środkowy napastnik *God*, któremu w przeddzień meczu przy pracy w hucie „*Zgoda*“ stalowa szyna, spadając, *złamała palec u nogi*. Oczywiście szanse na zwycięstwo Śląska mocno wskutek tego spadły, wobec braku gracza, który jest duszą i sercem całego zespołu Ślązaków.

Niemniej tragicznie przedstawiała się też sytuacja w *Polonii*, która zjechała na Śląsk bez swego reprezentacyjnego gracza *Bulanowa* i *Jelskiego*, licząc jednak, mimo tego osłabienia, na zwycięstwo. Niestety, nie mogło ono przyjść pod żadnym warunkiem.

Nie też dziwnego, że wobec obustronnego osłabienia przeciwników, reprezentujących do tego *najniższy poziom piłkarstwa obecnie w Lidze*, gra sama musiała być naprawdę — oględnie mówiąc — uboga i na niskim przeważnie poziomie?

W sumie

#### Polonia przegrała zasłużenie,

a skromny wynik swej porażki ma tylko do zawdzięczenia *kompromitującej wprost bezczynności śląskich napastników*, którzy nie wykorzystali szeregu pierwszorzędnych sytuacji podbramkowych. Szczęściem w nieszczęściu była dla nich nieobecność *Goda*.

Jedynym graczem, który łamał z jednej strony każdorazową akcję ofensywną gospodarzy, pchając ustawicznie swą drużynę do walki, był *Szczepaniak*, bezwzględnie najlepszy gracz na boisku. Z kolegów dzielnie sekundował mu ofiarny *Seichter*, który pod koniec wylądował nawet na *pozycji prawego łącznika*. *Odroważ* nie mógł sobie dać rady z najlepszą częścią ataku Śląska, jaką byli *Smol*, a zwłaszcza skrzydłowy *Więcek*.

Ciężką pracą miała obrona *Polonii Bojarski* i *Zastawniak*, która nie mogąc dać sobie rady z naporem Ślązaków, zastosowała chytrze *system gry „na spalonego“*, którym zupełnie zdeprymowała Ślązaków. To też uratowało gości od sporej ilości bramek.

Najsłabszą częścią *Polonii* był *atak*. Wprawdzie *Łauko* usiłował w pierwszej połowie wcale nawet

się pod bramkę Ruchu. Wreszcie w 35 minucie po rzucie z rogu, bitym dobrze przez *Króla*, następując znowu zamieszanie pod bramką Ślązaków i strzał *Herbstreicha* przynosi *ŁKS-owi drugi punkt*. Entuzjazmowi na widowni niema końca.

Po przerwie Ruch początkowo nadobrze zabrał się do roboty. Pomoc, która w pierwszych fazach gry nie stała na wysokości zadania, teraz wspiera wydatnie atak i *pierwsze minuty należą do Ślązaków*.

Wkrótce jednak Ł. K. S., dopingowany przez publiczność, wysuwa się naprzód. Następuje kilka bardzo emocjonujących momentów, rzadko spotykanych na meczach ligowych. Strzał *Króla* doskonale obronił *Tatus*. Znowu gorący moment i *Herbstreich* dochodzi do strzału, lecz

#### sędzia nie uznaje trzeciej bramki dla Ł. K. S.

z powołu „spalonego“. *Wilimowski* chwytka daleki wykop bramkarza i ciągnie przez boisko. Wspaniałym driblingiem mijają pomoc i obronę, dochodzi do bezradnego *Piaseckiego* i *lekki strzał grzeźnie w siatce*.

Po krótkim zrywku Ślązaków gra traci na tempie. Łodzianie nie chcą ryzykować, nastawiają się na defensywę. Kilkanaście minut upływa na pozycyjnych walkach. Ruch ma teraz więcej z gry. Po ładnym zagranju *Wodarza* z *Peterkiem*

#### Wilimowski zdobywa wyrównującą bramkę

W 35 minucie po kilku atakach znowu *Herbstreich* zdobywa „*prowadzenie*“ w momencie, kiedy najmniej tego się spodziewano. Płaska centra *Króla*, skierowana głową do bramki, brzeźnie w siatce.

Gra teraz staje się nerwowa. Ruch raz jeszcze próbuje wyrównać, lecz w 43 minucie *Król* otrzymuje piłkę. *Tatus* stara się wybiegiem uratować sytuację, z pojedynku tego wychodzi jednak *zwycięsko Król*, pieczętując sukces łódzki *zdobyciem czwartej bramki*. Podkreślić należy, że obie drużyny grały bardzo fair. Sędziował p. *Walczak*.

cały wieczór w niedzielę oblegały tłumy, żywo komentując wywieszony w oknie wynik z porażką Ślązaków. Zgłosiła się nawet do Redakcji delegacja tych osób, domagająca się wyjaśnienia oraz sprostowania na zwycięstwo Ruchu, gdyż gołębie wypuszczone z Łodzi przez kibiców drużyny śląskiej przywoływały na Śląsk stan gry 2:0 dla Ruchu(!?). Nie wierzone więc, by Ruch mógł jeszcze przegrać. Zgnębnym sympatykom mistrza Polski z trudem wyjaśniono w Redakcji, iż to jednak Ł. K. S. strzelił aż cztery bramki.

dobrze zagrywać skrzydłem i oddał kilka strzałów na bramkę Śląska, wszystko to jednak nie wystarczało, by sforsować defensywę gospodarzy, która była znowu najlepszą częścią Śląska.

Błędem było wstawienie *Kruka* na łącznik, który, przesunięty w drugiej połowie na skrzydło, odrazu uruchomił systematyczne i niebezpieczne ataki przeciwko gospodarzom. Błado wypadł tak *Sowiński*, jak grający bez głowy *Herisch*. O *Puchniarzu* na skrzydło miejscami zupełnie zapomniano, to też statystował on więcej, aniżeli grał.

#### Wiele zastrzeżeń wzbudzała też gra Śląska.

Wprawdzie w całości wypadł on lepiej, a przede wszystkim równiej, ale nie osiągnął tej formy, którą widzieliśmy u niego w rozgrywkach o wejście do Ligi.

Bardzo wysoką klasę zademonstrował *Mrozek* w bramce, sposób zaś obrony fantastycznego strzału z rzutu wolnego *Szczepaniaka* oraz strzału *Kruka* ze skrzydła świadczy dobitnie o rutynie tego gracza.

Z obrońców wybił się specjalnie *Bryła*, obaj zaś z *Seifertem* przewyższali klasą obrońców *Polonii*. Pomoc tylko do przerwy spełniła zadowalająco swe zadania, później opadała chwilami na siłach. Nie zresztą dziwnego, ponieważ brakowało jej środkowego *Holoty*, którego wstawiono jako kierownika ataku, zresztą nieszczęśliwie, na miejsce *Goda*.

W linii napadu zadowolili skrzydłowi. *Więcek* to gracz obiecujący, który umie uciekać z piłką, podaje dokładnie do środka, strzelając celnie sam w razie potrzeby. On też po bezowocnych wysiłkach swych kolegów na środku ataku zdobył

#### dla Śląska „prowadzenie“

długi, plasowanym strzałem ze skrzydła. Debiut długim, plasowanym strzałem ze skrzydła. Debiut wypadł zadowalająco. Tragicznie wprost przedstawiała się sytuacja na środku, gdzie ruchliwi zazwyczaj łącznicy *Cebula* i *Smol* zapomnieli zupełnie o strzałach, do czego mieli tyle cennych sposobności.

Sama gra miała ciekawy przebieg *tylko w pierwszej połowie*, która zresztą należała całkowicie do Śląska. W tym okresie też Ślązacy ze strzałów *Więcka* i *Hanusika* uzyskują dwie bramki. Drugą bramkę usiłowała *Polonia* reklamować, gdyż rzekomo *Hanusik* miał dotknąć piłki ręką.

W drugiej połowie gry Ślązacy zwalniali tempo, co pozwala *Polonii* przeprowadzić kilka akcji ofensywnych, których inicjatywę dawali przeważnie *Szczepaniak*, *Seichter* i *Kruk*. Mimo kilku z trudem wypracowanych sytuacji podbramkowych, napastnicy *Polonii* nie mogą zmienić już wyniku, dzięki swej niezradności, względnie dobrej grze *Mrozka* oraz obrońców Śląska.

Sędziował bez zarzutu p. *Gumplowicz* w miejscy dra *Lustgartena*.





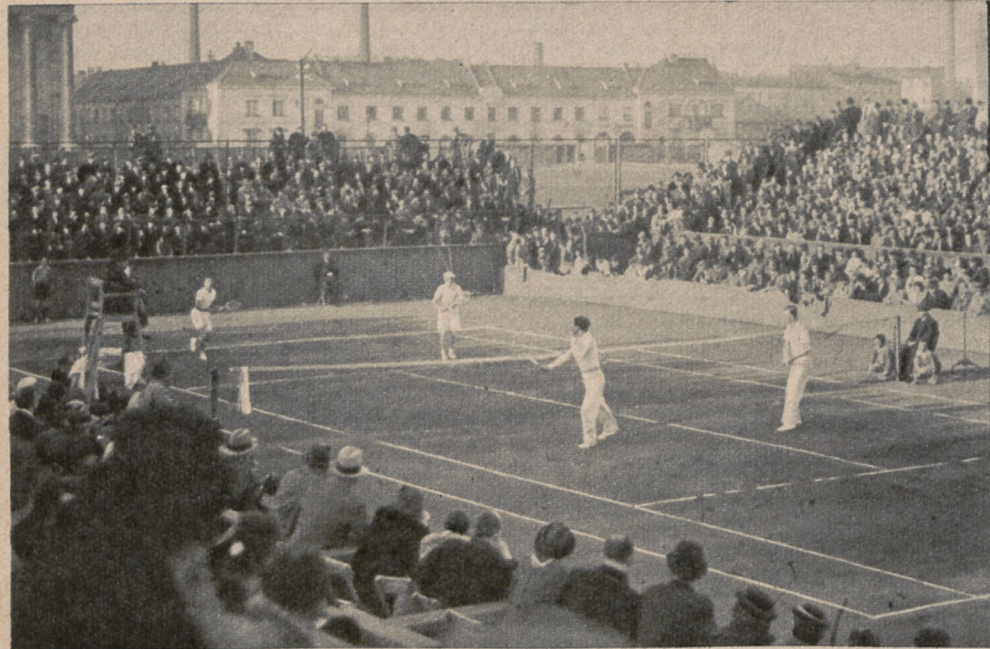
Uczestnicy uroczystości otwarcia sezonu kolarskiego w Katowicach, zebrani przed wspólnym wyjazdem.



Pilkarze „Ukrainy” (Lwów), którzy w zawodach o mistrz. Ligi Okr. ulegli Polonii przemyskiej 6:5.



Zespoły siatkówki K. S. Zjednoczone H. K. S. w Łodzi przed meczem zakończonym zwycięstwem H. K. S. 2:1.



Fragment z meczu tenisowego Legja—All England Club w Warszawie. Na lewo: para polska Tarlowski i Bratek, na prawo: Anglię Freshwater i Tinkler.

## KALEJDOSKOP



Przes Konopka wręcza pamiątkowy proporzec drużynie Wrocławia przed meczem Łódź—Wrocław w Łodzi.



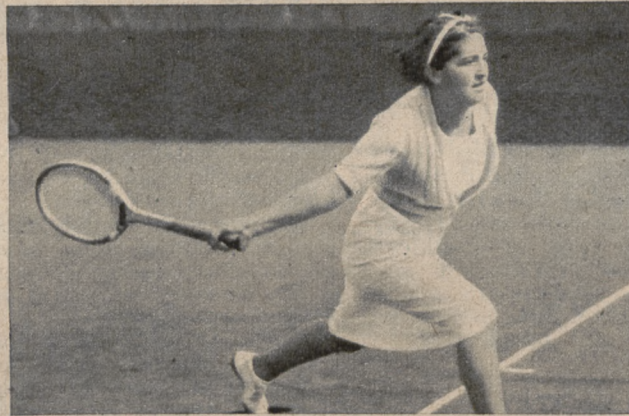
Nowa przysłań wioślarska AZS odbyło się dn. 25



Widok z kolejki na Zell am See. (Z wycieczki akademików krakowskich — fot. Z. Bośniacki).



Najlepszy polski kolarz zawodowy Andrzej Krajewski, który startuje obecnie we Francji w biegach szosow.



Mistrzyni Ameryki Południowej w tenisie Senorita Anita Lizana, trenuje na kortach Queens Clubu w Londynie, przygotowując się do sezonu w Europie.



Powitanie kapitanów drużyny Szegedu (w koszulce w szachownicę) i Pogoni ze Sądzią przed meczem Szeged—Pogoń we Lwowie.

## TRZECI WYSTĘP F. C WIEN W KRAKOWIE TEAM CRACOVIA-GARBARNIA—F. C. WIEN 0:0.

Kraków, 24 kwietnia.

Właściwie byłoby lepiej, gdyby nie było dwu poprzednich spotkań Garbarni i Cracovii z F. C. Wien. — Słaby sukces i kompromitująca porażka na tle gry drużyny wiedeńskiej, zadowolenia, a tem mniej dodatnich wspomnień widzom nie pozostawiły. Nie bez pewnego uzasadnienia nie mogli oni mieć zaufania do trzeciego występu gości, tymczasem ten dopiero dał i emocje i zadowolenie.

Zwykle bezbramkowe spotkanie nudzi. Przewaga formacji tyłowych nad ofensywą pozbawia grę jej najcenniejszych momentów, za jakie uchodzą muszą akcje ofensywne, w rezultacie których padają bramki. We środowisku spotkaniu bramkarze nie skapitulowali ani razu, a jednak

**gra emocjonowała do ostatniej minuty,**

bo ustawicznie pojawiały się sytuacje podbramkowe, nadszające się do rozstrzygnięcia spotkania. Ponieważ nadto możliwości te miała drużyna krakowska przedewszystkiem, dlatego widzownia z zapartym oddechem śledziła przebieg gry do końca.

Wynik remisowy nie odpowiada przebiegowi gry. Krakowianie byli bowiem prawie wyłącznie stroną atakującą: mieli ładne okresy przynajmniej przewagi, w czasie których goście skupiali pod swą bramką prawie całą drużynę i dzięki tej taktyce wywieźli szczęśliwy dla siebie wynik. Gdyby natomiast atak krakowski wyzyskał to, co normalnie — bez cudów — wyzyskać można w naszych warunkach, zwycięstwo byłoby wysokie.

W drużynie krakowskiej

**formacje defenzywne stanęły wysoko.**

Słabego punktu w nich nie było. Linja pomocy, złożona w całości z graczy Garbarni, potwierdziła swą opinię, spełniając swe zadanie bez reszty mimo, iż mieli pracy znacznie więcej niż w niedzielę.

Skombinowana z Dońca i Joksza obrona była zgrana ze sobą, rozumiała się doskonale i wzajemnie uzupełniała. Dzięki temu nie trafiały się żadne nieporozumienia, tak zwykle groźne dla własnej bramki. Największą niespodzianką była gra rezerwowego bramkarza Cracovii Radwańskiego, który stanął godnie obok swego konkurenta z bramki F. C. Wien. Kilka piłek bronionych po rogach bramki dowodzą, że tkwi w nim talent.

Atak nie znalazł się na poziomie tyłów, choć przez pierwszy kwadrans zdawało się, że nic nie uchroni Wiedeńczyków od skutków jego energicznych poczynań. — W tym czasie

**winno było paść rozstrzygnięcie,**

niestety szczęścia pod samą bramką nie było, a w innych wypadkach Plaschka świetnie bronił. Potem także atak nasz ciągle znajdował się w pobliżu bramki Wiednia, ale napastnicy jeszcze mniej zdolności wykazywali w wyszkaniu szeregu pozycji. To kosztowało zwycięstwo.

Zestawienie ataku już z góry nosiło błąd, jakim był Pazurek II na łączniku. Tankowatość Pazurków miała decydować pod bramką, jednakże na to szybkość i zwrotność Pazurka II była grubo niewystarczającą, a strzał do tego fatalny. Karol po przerwie uległ zmęczeniu. Zbyt sobie oddani bracia nie pamiętali o skrzydłach i tu był drugi poważny błąd.

Mimo luk i niedociągnięć atak ten miał dobre momenty w polu. Zagrania Karola na Korbasa w „uliczki” były typowym przykładem wartości a równocześnie prostoty. Przy rutynowanym Pazurku Korbas ujawnił zrozumienie dla gry kierownika ataku. Zieliński i Kisieliński stworzyli dużo pozycji, sami ze strzałem także nie kwapili się należycie.

**Wiedeńczycy zagrali jak o punkty.**

Miękkości i respektu nie zdradzali. Owszem szli nietylko na piłkę. Widać było, że zależy im bardzo na wyniku. — Gdy stracili nadzieję na zwycięstwo, starali się utrzymać remis i to się im udało.

Najlepszym ich graczem był bramkarz, ratujący w nieprawdopodobnych sytuacjach, wsparty nadto szczęściem — jak prawdziwy bramkarz. W obronie zagrał skrzydłowy internacjonal Hassmann, wykazując tu więcej zalet niż na skrzydle. Pitrof poprawny jak poprzednio.

Pomoc w poprzednim składzie nastawiona była bojowo, co odczuli nawet Pazurkowie. — Mimo dobrej gry w skuteczności ustępowali Krakowianom.

W ataku grali przeważnie skrzydłowi i środkowy, reszta pomagała w tyle, nie licząc się zresztą z abecadłem piłkarskim. Bywało, że cały atak znajdował się pod swą bramką. Akcje ich polegały na szybkim forsowaniu linii bocznych, ale najczęściej utykali na obronie. Strzały ich padały rzadko, a groźnymi były z nogi Eckenhoffera.

Skład F. C. Wien: Plaschka, Hassmann, Pitrof, Cernic, Zlatohlavek, Hartl, Walschütz, Eckenhoffer, Weillinger, Lanik, Stropnik. — Team: Radwański, Doniec (Cracovia), Joks, Haliszka, Wilczkiewicz, Leśniak (Garbarnia), Zieliński (Cr.), Pazurek II (Garb.), Korbas (Cr.), Pazurek I (Garb.), Kisieliński (Cr.).

Szybkie tempo gry, dyktowane przez team, czyni akcje ciekawszymi. Drużyna krakowska dobrze się rozumie. — Piłka częściej gości pod bramką gości, którzy z ostrożnej defenzywy przerzucają się do nagłych wypadów skrzydłowych. Atak krakowski ciągle zagraża bramce Plaschki. Rezultatem są tylko

**kornerzy w pokaźnej ilości.**

Dwa podania Pazurka na Korbasa kończą się strzałami świetnie obronionymi. W 16 min. Pazurek II traci doskonałą pozycję z kilku metrów, trafiając w bramkarza.

Zaraz potem bombę Karola broni Plaschka, ratujący kolejno przy 3 kornerach. Znowu Pazurek II z kilku metrów przenosi. Napastnicy krakowscy mają wiele pozycji.





Drużyny „Ukrainy” i „Sianu”, które rozegrały zacięty mecz, zakończony wynikiem remisowym 5:5.



Uczestnicy kursu przodowników gier sportowych, ćwiczeń cięśliwych, boks i szermierki w Łodzi, zorganizowanego przez Okr. Urząd W. F. i P. W. dla garnizonu Łódzkiego. Pośrodku stoi kpt. Gembarowicz.



Drużyna hazeny K. S. Zjednoczone i Harcerskiego K. S. w Łodzi przed meczem zakończonym zwycięstwem harcererek 8:1.

# SPORTOWY



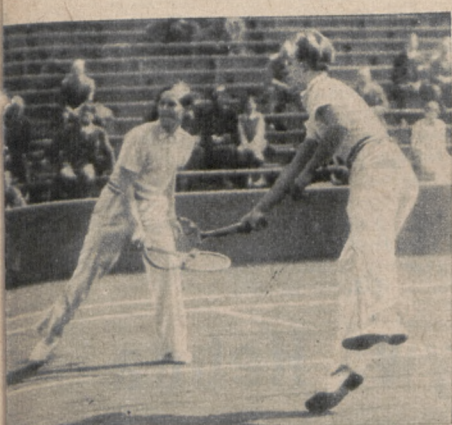
Poznań, której poświęcenie 25 b. m.



Przez Polskiego Zw. Hokeja na trawie, kpt. Baczynski, wita drużynę Związków Tennis-Club, przed meczem z Wojskowym K. S. w Poznaniu. Mecz ten zakończył się remisowo 2:2.



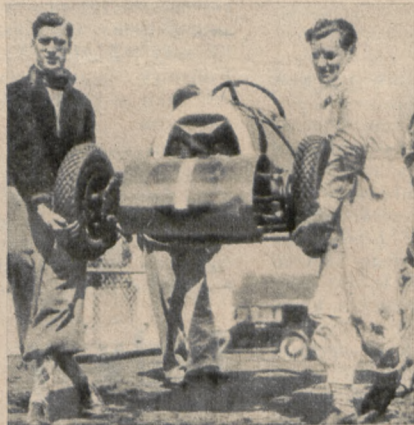
Z wyprawy akademików krakowskich w Alpy austriackie. (Fot. Z. Bośniacki).



Von Cramm (na lewo) i Henkel, którzy wygrali grę podwójną o nieoficjalne mistrzostwo Niemiec i zdobyli nagrodę kanclerza Hitlera.



Tenisiści angielskiego klubu All England Club na kortach Legii w Warszawie. Stoją od lewej: radea Olechowicz, wiceprezes Legii, Freshwater, Peters, Hebda, Atory, Tinkler i kapitan sportowy Legii, Eiger.



Nowy model angielskiego miniaturowego samochodu, który może jednak rozwinąć wielką szybkość. Samochód ten przynosi z latwością czterech ludzi na tor wyścigowy Crisall Palace w Londynie, gdzie odbyły się zawody w poniedziałek wielkonojny.



Fragm. z meczu Szeged—Pogoń we Lwowie. Prawoskrzydłowy gości w walce o piłkę z obrońcą Pogoni, Kluzem.

niestety żadnej nie wykorzystują. Radwański jest rzadziej zajęty, a to co ma, załatwia czysto i pewnie.

Po przerwie ten sam obraz. — Z przewagi Krakowian wymykają się Wiedeńscy na krótko. W dwu wypadkach sędzia myli się i wstrzymuje ataki Krakowa. Przez pewien czas 20 ludzi znajduje się na połowie gości, piłka krąży w polu bramkowym bez efektu dla goniących. — Dwa razy napastnicy Krakowa stają sam na sam z Plaszka i nie trafiają do bramki. Jeszcze raz jest Plaszka niepokojony, Kisieliński strzela tuż nad poprzeczkę, tracąc ostatnią sytuację.

Sędzia p. Medwin naogół zadowolili. Goście na niego narzekać chyba nie będą. J. K.

## ZE ŚWIATA BIEŻNI

Warszawa, w końcu kwietnia.

We czwartek 25 bm. rozpoczęty został w Centralnym Instytucie WF na Bielanach pierwszy męski przedolimpijski obóz lekkoatletyczny. W ciągu ubiegłego tygodnia zjechała się tylko część zawodników, gdyż większość spodziewana jest dopiero w poniedziałek 29 bm., tj. po zawodach poznańskich; na których na zezwolenie kierownika drużyny olimpijskiej dyr. Szlachciaka, czołowi zawodnicy mogli startować.

Trudno zatem obecnie, gdy właściwie w całości otwarcie obozu jeszcze nie nastąpiło, rozważać na temat formy czy treningów zawodników. Odłożyć to trzeba do połowy maja. Niestety wskutek swych zajęć zawodowych nie wszyscy zawodnicy mogli stawić się na obóz. Już dzisiaj wiadomo, że Biniakowski, Hofman, Morończyk, Soldan, Haspel, Koźlicki i Kusociński zgłosili swą nieobecność, podobnie jak i kilku zawodników z grupy „szukajmy olimpijczyków”. Narazie trenują już Sznajder, Kluk, Lokajski, Twardowski, Kostrzewski, Trojanowski E. Plawczyk, Niemiec, Gancarz oraz Macedoński, Kuligowski i Górak z grupy „szukajmy olimpijczyków”.

W ciągu najbliższych dni zjawiają się: Luckhaus, Kozłowski, Maszewski, Nowak, Heljasz, Kucharski, Noji, Siedlec-

ki, Lesicki, Fialka oraz wyznaczeni tytułem próby Imiela, Śliwak, Fiedoruk, Turczyk, Półtorak, Serafin, Jacula, Szydłowski, Kocoń.

Kierownictwo obozu należy do kpt. Barana, który zabrał się z wielką wytrwałością i poświęceniem do pracy. Odbyła się już odprawa zasadnicza, codziennie konferuje on z trenerami Cejzikiem i Petkiewiczem, przeprowadzone zostały badania lekarskie oraz pomyślnie załatwione sprawy masaży, kwater i kąpiel.

Podział pracy między Cejzikiem, a zaangażowanym ostatecznie we środek Petkiewiczem został ujęty w ten sposób, że Petkiewicz objął treningi z średnio i długodystansowcami, a Cejzik trenuje przeważającą resztę, t. j. sprinterów, miotaczy, skoczków i płotkarzy.

Oficjalne otwarcie obozu wyznaczono na 29 bm. przy udziale przedstawicieli władz lekkoatletycznych i delegatów Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

X-ty Narodowy Bieg na przelaj w dniu 3 maja rozegrany zostanie po raz pierwszy w roku biegiem według innego zupełnie regulaminu. Władze lekkoatletyczne doszły bowiem do przekonania, że dla propagandy sportu lekkoatletycznego lepszy wynik osiągnąć można przez urządzenie w każdej miejscowości biegów narodowych o charakterze lokalnym niż organizowanie w stolicy jednego centralnego biegu. Biegi w różnych miejscowościach będą miały charakter propagandowy, a bieg w Warszawie, podobnie jak w latach ubiegłych — reprezentacyjny. A zatem wszyscy czołowi biegacze polscy, którzy pragną ubiegać się

o puchar wędrowny tygodnika „Raz Dwa Trzy”, będą startować w Warszawie. Puharu tego broni Józef Noji, zwycięzca z roku ubiegłego. Dotychczas w biegach narodowych triumfowali zawodnicy następujący: 1926 r. Jaworski (139 zawodników), 1927 — s. p. Freyer (103 na starcie), 1928 — Sawaryn (190 start.), 1929 — Petkiewicz (234 start.), 1930 — Kusociński (235 start.), 1931 — Kusociński (310 start.), 1932 — Kusociński (520 start.), 1933 (po raz pierwszy o puchar Raz Dwa Trzy — Kusociński (610 start.), 1934 — Noji (410 start.).

Władze lekkoatletyczne mają nadzieję, że przez urządzenie biegów narodowych we wszystkich ważniejszych miejscowościach ogólna liczba startujących przekroczy powinna znacznie tysiąc uczestników, a w Warszawie zgromadzi się sama elita biegaczy.

Oryginalnie urządzone zostanie start biegu. Sygnał nadany zostanie przez radio równocześnie (godz. 16.20) w całym kraju. Na starcie ustawione będą zatem głośniki radiowe. Bieg w Warszawie odbędzie się na lotnisku cywilnym.

Spodziewamy się walnego pojedynku między Fialką i Noji, choć nie jest wykluczone, że podobnie jak w r. ub. Noji, inny jakiś utalentowany biegacz sprawi jakąś przyjemną niespodziankę.

Dr. Messerli, sekretarz szwajcarskiego komitetu olimpijskiego oraz osobisty przyjaciel twórcy nowoczesnych igrzysk olimpijskich, bar. de Coubertina, bawił we środek i czwartek w Warszawie przejazdem do Moskwy. Wygłosił on we środek wieczorem w gmachu YMCA odczyt p. t. „Olimpizm nowoczesny a zdrowie publiczne”. Odczyt ten obejmował historję olimpiad, ilustrowaną przezrociami stadionów olimpijskich, następnie dr. Messerli mówił o technice organizacji igrzysk, a jako szef zdrowia publicznego m. Lozanny zatrzymał się również dłużej nad sprawą korzystnego wpływu uprawiania sportu na podniesienie się poziomu zdrowia wśród społeczeństwa.

Na odczyt obecni byli m. in. pułk. Kiliński, pułk. Głabisz, pułk. dr. Gilewicz, pułk. dr. Kamiński, inż. Loth, inż. Znajdowski i inni. W środek dr. Messerli zwiadał nadto osobiście miasta oraz Centralny Instytut Wychowania Fizycznego. Odjechał we czwartek rano do Moskwy żegnany przez pułk. Głabisza i inż. Lotha. W Moskwie dr. Messerli powtórzyć ma swój warszawski odczyt.

Odnosi się wrażenie, że wyjazd dr. Messerliego do Rosji Sowieckiej ma na celu nawiązanie kontaktu między Międzynar. Komitetem Olimpijskim a sportem sowieckim.



# Rewanż tenisistów nie udał się

## Rot Weiss — Legja 4:1

(Własna korespondencja „Raz — Dwa — Trzy“)

Berlin, 26 kwietnia.

Gazety tutejsze, z których prawie każda ma codzienny dodatek sportowy, poświęciły w przededniu, jak również w dniu pierwszych rozgrywek tenisowych, które odbyły się na najpiękniejszych kortach tenisowych Berlina w *Hundekehle* między graczami warszawskiej Legji a berlińskim klubem tenisowym *Rot Weiss*, bardzo wiele miejsca. Ołbrzymie artykuły ilustrowane fotografiami naszych zawodników, wtajemniczały berlińskich sportowców w formie naszych zawodników. Ale jak się jednak później okazało — prawie wszystkie przypuszczenia były mylne.

Największy dziennik południowy Berlina „*Berliner Zeitung am Mittag*“ pisze np., *Polacy należą do najlepszych tenisistów świata*. Dzięki wielu rozgrywkom międzynarodowym umiejętność naszych graczy podniosła się zwłaszcza w ostatnich latach bardzo wiele i dlatego reprezentacja Polski dostała się w rozgrywkach o puchar Davisa tak samo jak reprezentacja Niemiec do ćwierćfinału. Specjalną rekomendacją dla Legji w Berlinie jest zwycięstwo 5:4 nad klubem angielskim *All England*.

Przystępując do oceny graczy gazety berlińskie piszą, że *Tłoczyński*, który w zeszłym roku pokonał w Warszawie *Henkla II* jest najlepszym polskim zawodnikiem w grze pojedynczej. Na drugim miejscu jest *Hebda*, po nim zaś *Tarlowski*, który będzie w Berlinie grał tylko pokazowo.

W zasadzie jednak wszystkie gazety

przepowiadały zwycięstwo klubu berlińskiego.

Na pierwsze spotkanie byli przewidziani *Henkel II* — *Hebda*. Krytycy tutejsi i fachowcy przepowiadali *Henklowi II* zwycięstwo.

Do meczu tego nie doszło jednak, bo kierownictwo naszej drużyny zmieniło w ostatniej chwili program. Zamiast *Hebda* grał przeciwko *Henklowi II* *Tłoczyński*. Przesunięcie to zostało przedsięwzięte ze względu na słabą formę *Tłoczyńskiego*. Liczono, że grając z *Henklem II*, zdobędzie *Tłoczyński* dla drużyny polskiej cenny punkt i zwycięży swego przeciwnika stosunkowo łatwo, żeby oszczędzić nieco sił do dalszych cięższych o wiele rozgrywek.

Tymczasem okazało się, że forma *Tłoczyńskiego* jest tak bardzo słaba, że... nie wygrał z *Henklem II* ani jednego seta. 6:4, 6:1, 6:2 brzmiały wyniki poszczególnych setów.

Mecz

### Henkel II — Tłoczyński

został rozegrany na idyllicznie położonym głównym korcie klubu *Rot Weiss*. Nikła frekwencja publiczności tłumaczy się pochmurnym niebem, które nie zapowiadało nic dobrego. W loży honorowej zajął miejsce ambasador R. P. w Berlinie p. *Józef Lipski*. Obok niego zauważyliśmy konsula gen. *Staniewicza*, konsula *Kruczkiewicza*, sekretarza ambasady berlińskiej p. *Pertowskiego*, atache prasowego dra *Kirkiena* oraz mjr. *Lipińskiego* z małżonką. Na korcie, obok drabinki sędziego siedział kierownik drużyny polskiej dr. *Szulwic* oraz lekarz konsulat gen. R. P. w Berlinie dr. *Mikolajewski*, który opiekował się naszymi zawodnikami.

Po pozowaniu do szeregu fotografii padają pierwsze piłki i *Tłoczyński* wygrywa pierwszego gema. Później wyrównuje *Henkel II*. Gra toczy się ze zmiennem szczęściem. *Henkel II* jest jednak lepszy i wygrywa pierwszego seta 6:4.

Po zmianie *Tłoczyński* staje się coraz słabszy. Wychodzi na jaw jego fatalnie słaba forma, którą, jak twierdzą wtajemniczeni należy zapisać na karb przeżywanego przez *Tłoczyńskiego* od szeregu tygodni silnego kryzysu duchowego. Przegrywa następne sety 6:1 i 6:2.

Miłą niespodzianką była

wspaniała forma *Hebda*.



Hebda (na lewo) i von Cramm wychodzą na kort w Berlinie.

którego przeciwnikiem był mistrz Niemiec i jedna z pierwszych rakiety świata, *Gottfried von Cramm*. Mecz ten nie został dokończony powodu ulewnego deszczu, który w połowie drugiego seta zmusił sędziego do przerwania meczu.

Pierwsze chwile należą oczywiście tak samo jak i dalszy ciąg gry do *von Cramma*, ale niemniej przeto były momenty, które pozwoliły ludzi się nadzieją, że jeżeli *Hebda* może nie wygra to w każdym razie przegra honorowo.

## Po drugim dniu Niemcy prowadzą już 3:0

Berlin, 27 kwietnia

W drugim dniu rozgrywek tenisowych między *Legją* a *Rot Weiss* niebo było nieco łaskawsze, chwilami nawet słońce zerknęło na kort, na którym *Hebda* stanął naprzeciwko swego wczorajszego przeciwnika v. *Cramma*, aby dokończyć przerwany powodu ulewy mecz.

*Cramm*, jak wiadomo, prowadził 6:1, 3:1.

Zanim *Hebda* zdołał się rozegrać, *von Cramm* zdobył dalsze trzy gemy i wygrał drugiego seta 6:1.

Ale zato już pierwszy gem trzeciego seta, który trwał bardzo długo wskazywał, że *Hebda* „zabrał się do rzeczy“. Należy przytem wziąć pod uwagę, że przeciwnikiem jego była bądź co bądź piąta rakieta świata... Gem ten trwał bez mała 15 minut i został wygrany przez *Hebda*. Gra była bardzo ostra, a piłki przepiękne. Burze oklasków licznej publiczności świadczyły o zadowoleniu, które panowało na trybunach. Walka była bardzo zacięta. Zawodnicy grali ze zmiennem szczęściem. *Hebda* był we wspaniałej formie i

wygrał tego seta 9:7.

Podczas krótkiej pauzy pachniało sensacją. *Hebda* zadziwił wszystkich. Pierwszy gem czwartego seta trwał niemniej, jak 20 minut! I wygrał go *Hebda*. Tempo gry rosło z minuty na minutę. W pewnym momencie *Hebda* „strzelił“ rakieta. Musiał ją zmienić... na gorszą. To zły omen. Jakoś mu się już nie kleiło... *Cramm* wyrównał, zaczął prowadzić do 3:1. Później *Hebda* znowu zdobył gema 3:2. Następnie 4:2, 4:3, 5:4 — *Hebda* zbiera wszystkie siły. Wzbudza zachwyt wśród publiczności. Końcowy wynik czwartego seta brzmiał jednak mimo wszystko 6:4 dla v. *Cramma*, który temsamem wygrał spotkanie.

Na marginesie tego spotkania należy jeszcze zaznaczyć, że, jak wiadomo *von Cramm* słynie z tego, że posiada piekielnie silny serwis. Są to przeważnie błyskawiczne piłki wymierzone co do centymetra. Główny sędzia, siedzący na podwyższeniu nie może mimo najlepszych chęci zauważyć, jeżeli piłka z błyskawiczną szybkością odbije się o dwa albo trzy centymetry za linię.

## Jedyny punkt dla Legji zdobywa Hebda

Berlin, 28 kwietnia (tel.). Mimo dość chłodnej pogody zebrała się w niedzielę na kortach klubu *Rotweiss* spora liczba widzów, aby przypatrzeć się ostatniej fazie meczu tenisowego *Rotweiss* — *Legja* (Warszawa), którego wynik przesądzony był właściwie już w sobotę na korzyść *Berlińczyków*.

Ostatnie dwa spotkania rozegrali: *Henkel* z *Hebda* i v. *Cramm* z *Tłoczyńskim*.

Pierwsze spotkanie miało przebieg niezwykle emocjonujący, albowiem obydwaj gracze byli mniej więcej równorzędni, w rezultacie jednak *Hebda* okazał się graczem wytrwalszym, przewyższającym nieco technicznie swego przeciwnika.

Pierwsze dwa sety wygrał *Hebda* dość gładko, następnie nastąpiło u niego załamanie, z którego otrząsł się dopiero w piątym secie, w którym prowadził początkowo 3:2. Następnie *Henkel* znowu zdobywa prowadzenie 4:3, lecz ostatecznie wygrywa *Hebda* seta, a temsamem całą grę w stosunku 7:5, 6:4, 3:6, 2:6, 6:4.

Spotkanie *Tłoczyńskiego* z mistrzem Niemiec v. *Crammem* było sprawą dość jednostronną. Już po 8 minutach *Tłoczyński* przegrał pierwszego seta. Mimo zacieklej obrony *Polak* uległ dość gładko w stosunku 1:6, 2:6, 3:6.

Po zakończeniu meczu odbyło się spotkanie pokazowe *Denker* — *Tarlowski*, które zakończyło się ciężko wywalczonym zwycięstwem Niemca 7:5, 6:3. Mimo porażki *Tarlowski* pozostawił jak najlepsze wrażenie.

Ogólny wynik turnieju brzmi zatem 4:1 na korzyść *Rotweiss*. Stosunek setów 14:4, stosunek gemów 104:59.

### Opinie o meczu

Podczas ostatniego niedzielnego spotkania meczu pokazowego *Denker* — *Tarlowski*, który był zakończeniem turnieju *Legja* — *Rotweiss*, zwróciliśmy się do mistrza Niemiec *Golfryda v. Cramma*, przyglądającego się tej grze, zapytaniem, co sądzi o naszej drużynie.

— Grałem już kilka razy z *Hebda* — oświadczył nam mistrz Niemiec — ale nigdy nie spotkałem w nim jeszcze

*Hebda* przegrał pierwszego seta 1:6. Ale w drugim wykazuje cudowną formę. Sam v. *Cramm* jest mile zdziwiony i kilka razy, nie mogąc „złapać“ trudnej piłki, wyraża swojemu przeciwnikowi uznanie; mówiąc „*sehr schön*“ albo nawet „*fabelhaft*“. Długie volejowe piłki *Hebda* sprawiają mistrzowi Niemiec wiele kłopotu.

Jedyną słabą stroną zawodnika *Legji* to serwis. Gdyby nie ten fatalny serwis — to rzeczywiście niewiadomo... *Hebda* stracił np. pięć gemów serwisowych.

W drugim secie grę przerwano przy stanie 3:1 dla v. *Cramma*.

Jak mówili niektórzy widzowie, siedzący przy linjach najmniej pięć serwisów *von Cramma* było, jak się to mówi, „*nawalonych*“. Dlatego wszyscy się dziwili, że nie dano do pomocy głównemu sędziemu jednego albo dwóch sędziów serwisowych, poza pomocnikami linjowymi.

Następnym spotkaniem dnia był

### mecz pokazowy *Lund* — *Tarlowski*.

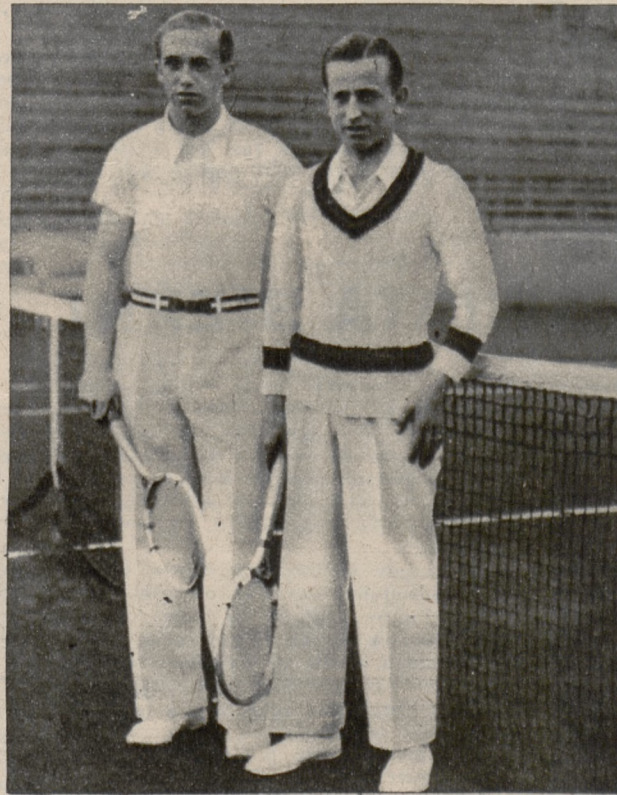
Nasz gracz narzucił odrazu piekielne tempo i w bardzo krótkim czasie wygrał pierwszego gema. Już w pierwszych chwilach słyszano słuszne uwagi, które mówiły, że szkoda, iż nie wystawiono *Tarlowskiego*, który był we wspaniałej formie zamiast *Tłoczyńskiego*. *Tarlowski* przy swoim niebywałym temperamentem byłby napewno wygrał z nieco flegmatycznym *Henklem II*. Stosunkowo łatwo, bo w stosunku 6:2 zwyciężył swego przeciwnika w pierwszym secie, co, biorąc pod uwagę, że *Lund* jest piątą albo szóstą rakieta Niemiec, jest pewnym sukcesem.

W drugim secie sytuacja się zmieniła. *Lund* wziął się do „roboty“ i wygrywał jednego gema za drugim. Prowadził już nawet 5:1. *Tarlowski* nie dał jednak za wygraną i podciągnął na 6:5 na swoją korzyść. *Lund* stanął wszystko na jedną kartę. Grał niezwykle zacięcie. Sytuacja była taka, że w ostatnim secie, który mimo wszystko został zdobyty przez *Tarlowskiego* było niemniej, jak 8 meczballów. *Tarlowski* wygrał 7:5.

### W grze podwójnej

stanęli naprzeciwko siebie *Denker-Goepfert* i *Hebda-Tłoczyński*. Był to najpiękniejszy mecz z dotychczasowych rozgrywek. Nie zdobyliśmy wprawdzie ani jednego punktu, ale zato gra była piękna. *Legja* przegrała pierwsze dwa sety 2:6, 2:6. W trzecim wyglądało nawet chwilami tak, jakby się nawet szczęście zaczęło uśmiechać naszym graczom. *Hebda-Tłoczyński* mieli nawet miejscami przewagę. Nie udało się. *Berlińczycy* wygrali 7:5.

Ale na zakończenie należy jeszcze raz zaznaczyć, że gra była bardzo piękna i obfitowała w cudowne momenty. Padaly piłki, jak grzmoty, bomby. Chwilami *Tłoczyński* dał „próbki“ swego dużego talentu.



Tłoczyński i Henkel II przed meczem na kortach *Rot-Weiss*.



To samo pytanie zadaliśmy dr Kleinschrothowi, kapitanowi niemieckiej drużyny.

Cała polska drużyna — powiedział dr Kleinschroth — jest bardzo dobra, wszyscy gracze to doskonale malarz. Wszyscy mogą jednak grać jeszcze lepiej. Potrzeba im pieczołowitego trenera. Hebda był najlepszy ale i on może być jeszcze lepszy. Tarłowski jest talentem tenisowym pełnym temperamentu i może nawet największą nadzieją drużyny polskiej.

Po meczu zwróciliśmy się do kierownika ekipy polskiej dr Szulwicę z prośbą o podzielenie się z nami swymi wrażeniami na temat meczu.

Dr Szulwicę powiedział:

Spotkanie z Niemcami było *obustronnie traktowane jako trening*. Dlatego wynik ogólny nie powinien mieć specjalnego znaczenia. Jeżeli pod tym kątem patrzeć będziemy na wszystkie gry, to należy stwierdzić, że spełniły one swoje zadanie. Specjalnie dobrze zrobił ten trening Hebda, a jego wynik z Crammem daje pewną gwarancję, że spotkanie nasze z Afryką Południową o puhar Davisa stanie dla nas w pewniejszej pozycji. *Tłoczyński rozgrywa się z każdą grą coraz więcej*, a jego spotkanie z Crammem wypadło imponująco. Nie wolno zapominać, że uległ Crammowi, który jest u szczytu swej formy i który sam się przyznał, że pretenduje do mistrzostwa świata w tym roku i specjalnie się do tego przygotowuje. Tarłowski był na poziomie tej formy, którą wykazał w meczu z Anglią, jednak z Denkerem mógłby być wygrać, gdyby był opanował swe nerwy. Gracze niemieccy są *wszystcy w doskonałej formie*, a Henkel II zrobił w stosunku

do zeszłego roku *kolosalne postępy* i zaczyna podciągać się do klasy światowej. Denker i Gepfert wygrali w dublu przeciwko Hebda i Tłoczyńskiemu, jak się Niemcy sami wyrazili, *najlepszy swój mecz*. Denker jest równie w singul bardzo dobry, ma mądrą taktykę i może się wyrobić na dobrego gracza.

Lekarz konsulatu polskiego w Berlinie dr Mikołajewski, który czuwał nad naszymi zawodnikami, stwierdził, że *fizyczna forma graczy była zadowalająca*. Badany dokładnie był jedynie Tarłowski, ponieważ nie zdążył w Warszawie pójść do lekarza. Nadsięgnięcie ściegna, na które cierpiał nie było niebezpieczne, tak że mógł grać. U Tłoczyńskiego nastąpiła *znaczna poprawa w samopoczuciu i w stanie fizycznym*. Jest nadzieja, że do gier o puhar Davisa będzie w pełni formy.

Tłoczyński oświadczył nam, że rozgrywki berlińskie są *dla niego właściwie wstępnym treningiem*, ponieważ nie grał na Riwiere, podczas gdy tak Hebda, jak i Tarłowski trenowali tam przez dłuższy czas. On natomiast z powodu choroby nie mógł grać i dlatego *nie jest w formie*. Najlepszy dowód, że z Crammem osiągnął już lepsze wyniki w Warszawie w zeszłym roku, a z Henklem II nawet wygrał. Nie przejmując się też wynikiem, ale cieszy się, że nareszcie wraca do zdrowia.

Cramm jest w nadzwyczajnej formie i będzie w tym roku *mistrzem świata* — powiedział Hebda. — Jestem bardzo zadowolony z honorowego z nim wyniku. Poza nim najlepszym w Niemczech jest teraz *Henkel II*. Ma on przed sobą wielką przyszłość tenisową.

Reld.

## W Rzymie poszło już lepiej

Rzym, 28 kwietnia. Po przegranej Jędrzejowskiej z Krahwinkel pocieszyła się Jadzia jeszcze tego samego dnia, odmówiłszy do spółki z Hopmanem *piękne zwycięstwo nad parą Payot, Quist*. Ponieważ zaś po słynnym skandalu, wywołanym przez Menzla w meczu z Palmierim — o czym donosiliśmy już — długi Roderich

wyjechał natychmiast z Rzymu,

dostała się para polsko-australska od razu do finału. — Normalnie miała bowiem spotkać się w półfinale z dwójką Menzel—Sperling, na której prawdopodobnie załamałaby się już.

Przeciwnikiem Jędrzejowskiej i Hopmana była para Dearman—Hughes, zwycięzcy nad Thomas—Lessueur. — W pierwszym secie gra jest wyrównana. Wprawdzie Hopman przegrywa pierwszego gema ze swojego serwisu pomimo prowadzenia 40:0, lecz potem wygrywa ją za serwis Hughesa. Przy stanie 3:3 Hopman demonstruje szereg *bliskotliwych zagrań przy siatce*, przyczem dobrze pomaga mu Jędrzejowska i wkrótce *mają prowadzenie 5:3*. Hughes wygrywa teraz swój serwis, aby oddać potem pierwszego seta 6:4.

W drugim secie następuje *okres słabości* kombinacji polsko-australskiej. Dearman—Hughes dochodzą do głosu i począwszy od 4:1 *wygrywają seta prawie bez walki 6:1*. Okazało się, że był to *tryk taktyczny* ze strony Hopmana, który teraz zaczyna szturmować zmęczoną już trochę parę angielską. Jędrzejowska przetrzymuje wszystkie wymiany Dearman, a Hopman umiejętnie wskakuje. — Wkrótce jest 3:1, a potem 4:2. Ostatnie dwa gemy to jeden rząd *pięknych zagrań Hopmana*, który z podziwu godną precyzją rozstrzela swoje *wspaniałe smecze*.

Wśród wielkiego aplauzu widowni Jędrzejowska—Hopman

wygrywają ostatniego seta 6:2,

zdoływając temsamem *mistrzowski tytuł w tej konkurencji*.

Wittman również odnosi poważny sukces. Jak wiadomo, kierownictwo turnieju zdecydowało się na gry pocieszenia. Wittman pokonał w pierwszym kole mistrza akademickiego Włoch Cesurę 6:1, 6:4. W drugiej zaś rundzie Serwentiego 2:6, 6:1, 6:0, kwalifikując się tem do półfi-

nału, gdzie spotkał się ze znanym już z Rivieri młodym Amerykaninem Robertsonem.

Zwyciężył Wittman 6:2, 6:4.

Największy sukces odniósł on w finale,

bijąc Hopmana 6:3, 6:3.

Wittman grał przez cały czas bardzo umiejętnie, mijając dobrze często przy siatce grającego przeciwnika. Hopman ma doskonały *serwis, wolej i smecz*, lecz zato z tyłu był mniej regularny od *świetnie dysponowanego Wittmana*. W pierwszym secie zaczyna Hopman i wkrótce prowadzi 2:0. Wittman rozgrywa się i wygrywa następnego gema, a potem znów Hopman prowadzi 3:1. Teraz rozpoczyna się seria *pięknych zagrań Wittmana*, który z powodzeniem gra przy siatce. Wittman wyrównuje, prowadzi 4:3, a potem po pięknej walce 5:3 i wreszcie zdobywa pierwszego seta. Wittman wykorzystuje chwilową słabość Hopmana i uzyskuje *w drugim secie 4:1*. W tym miejscu pęka struna. Wittman *zmienia rakietę*, lecz widać, że idzie nieco gorzej. Hopman uzyskuje 2 gemy pod rząd 4:3. Teraz dopiero odzyskuje Wittman swą pewność i po pięknych wymianach wygrywa dwa następne gemy i spotkanie 6:3.

Bezpośrednio po tej grze odbył się *final gry pojedynczej panów* pomiędzy Hinesem (USA) a Palmierim (Włochy). Po wspaniałej walce

zwyciężył niespodziewanie Hines 6:4, 10:8, 9:7.

Po finale odbyła się *gra pokazowa* pomiędzy Crawfordem a Turnbullem, w której zwyciężył po ładnej i pełnej trików grze Crawford 7:5, 6:2. W pokazowym dublu udział wzięli Wittman, który grał wespół z Hopmanem przeciw Crawfordowi i Turnbullowi. Gra ta zakończyła się zwycięstwem mistrzowskiej pary australijskiej w stosunku 6:4, 6:3. Para polsko-australska zdołała ze słynnymi przeciwnikami nawiązać prawie *równorzędną walkę*.

Naogół stwierdzić należy, że zawodnicy polscy, tj. Jędrzejowska i Wittman odnieśli szereg pięknych sukcesów i uzyskali *pełną sympatię publiczności* oraz kierownictwa, wyrażając tem *tenisowi polskiemu dobrą opinię we Włoszech*.

Jędrzejowska i Wittman skorzystali z dwudniowego zaproszenia *państwa konsulów Mazurkiewiczów* oraz znajomych i pozostałych w Rzymie do niedzieli, odjechawszy dziś z powrotem do Warszawy.

## Poznań otwiera sezon lekkoatletyczny

### Lokajski uzyskuje doskonały wynik w rzucie oszczepem

Poznań, 28 kwietnia (Tel). Ub. niedzieli otworzył Poznań swoim dorocznym wiosennym biegiem naprzelaj tegoroczny sezon lekkoatletyczny.

Z okazji tego biegu rozegrane zostały ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne panów, które jednak wypadły *znacznie słabiej*, aniżeli w latach poprzednich. Przedewszystkiem z zamiejscowych lekkoatletów stawiało się niewiele, a zabrakło m. in. reklamowanych Kostrzewskiego, Koźlickiego, Fiałki, Siedleckiego, Kucharskiego i innych. Organizacja również wykazała niedociągnięcia.

Najjaśniejszym punktem niedzielnej imprezy był pojedynek dwóch w tej chwili najlepszych polskich oszczepników

Turczyka i Lokajskiego.

Turczyk zdołał popnąć dotychczasowy rekord Polski, dzieniony przez Mikrutę z Sokola w Koronowie, wynoszący 63.20 m o pełne 2.5 m. Lokajski już po dwóch pierwszych rzutach był w formie, jednak poza konkursem uzyskał *znakomity wynik europejski 68.92 m*. Lokajski będzie mógł wynik ten jeszcze poprawić, gdyż oszczep wyrzucił zawczasem na 3—4 m przed linią wyrzutu.

Z pozostałych konkurencji na zmianę zasługuje jeszcze *wynik Heljasza w rzucie kulą*, który świadczy o wysokich zdolnościach naszego najlepszego miotacza, mimo, że nie ma on poza sobą większego treningu.

Z innych zawodników *Biniakowski* wygrał pewnie 100 i 400 metrów, nie mając wobec braku Kostrzewskiego i Koźlickiego groźniejszych rywali. *Kluk* był wyraźnie lepszy w skoku o tyczce od starego weterana Adamczaka.

Wyniki:

100 m: 1) Biniakowski (Warta) 11.3, 2) Szymański (So-

kół Leszno), 3) Tesionowski (AZS Poznań), 4) Czyż (Stadion Król. Hulla).

Skok o tyczce: 1) Kluk (Legja Warszawa) 3.60, 2) Adamczak (Warta) 3.30, 3) Barwicz (Warta) 3.30, 4) Bańkowiak (Sokół Leszno) 3.20.

Kula: 1) Heljasz (Warta) 15.25, 2) Hoffman (Warta) 13.85, 3) Kotowicz (AZS), 4) Schmidt (Warta), 5) Pławczyk (AZS Warszawa).

400 m: 1) Biniakowski (Warta) 52.2, 2) Pujanek (Sokół Leszno), 3) Martysiak (Warta).

Skok wzwyż: 1) Pławczyk (AZS Warszawa) 181, 2) Lokajski (Warta) 176, 3) Hofman (Warta) 171, 4) Schmidt.

Rzut dyskiem: 1) Heljasz (Warta) 41.27, 2) Pławczyk 38.41, 3) Schmidt.

800 m: 1) Lesicki (Warta) 2.08.8, 2) Siuda (AZS Poznań), 3) Kups (KPW Poznań).

Oszczep: 1) Turczyk (Warta) 65.73, wynik lepszy od rekordu Polski, 2) Lokajski 63.13, 3) Świątlik (Warta) 52.01, 4) Hofman (Warta) 47.80.

Poza konkursem, jak wspomnieliśmy, *Lokajski osiągnął 68.92 m*.

Dwa biegi naprzelaj.

Po raz pierwszy w biegiem roku zorganizował P. O. Z. L. A. oddzielnie *bieg naprzelaj dla juniorów i dla seniorów*. W konkurencji seniorów na dystansie 1900 m startowało na 94 zgłoszonych 84 biegaczy, z których 65 bieg ukończyło.

Forma młodych biegaczy od lat 15 do 17 była bardzo nierówna. Obok przygotowanych do biegu zawodników

uczestniczyli biegacze *bez zupełnej zaprawy*, którzy po zaledwie jednym okrążeniu zrezygnowali z konkurencji.

Jako pierwszy przebył dystans, biegnąc lepiej taktycznie od pozostałych zawodników *Andrzejewski* (Warta), na dalszych miejscach uplasowali się Janiszewski (Warszawianka), Nowak (Szamotuły), Rymont (niestow.), Dudziński (Kazmierz), Śmiechalski (Sokół). Czasów w tym biegu nie notowano.

Większą uwagę przeszło 5.000 zebranej widowni budził *bieg seniorów*, na dystansie około 4.500 m., w którym liczone ogólnie na pojedynek Noji z Hartlikiem wobec braku Fijałki. Od startu wyrwał się na czoło Hartlik, mając tuż za sobą Noji, do nich doszedł Karczewski, a nieco dalej Jakubowski i Janowski. Na mniej więcej połowie trasy prowadzących bieg Jakubowski i Hartlik *minął Noji* i *czem bliżej mety, tem silniej zwiększał tempo*. Wpadł on *też jako pierwszy na stadion* z przewagą 30—40 m, przebijając dystans w nadzwyczajnie dobrym czasie 12.27.9.

Noji w stosunku do poprzedniego roku wykazał *znaczny poprawę stylu*, posiada już dobry długi krok. Drugie miejsce zajął Karczewski (Warszawianka), trzecie — niespodziewanie Grygołowicz (Warta). Dopiero czwarte miejsce zajął dwukrotny zwycięzca tego biegu w latach 1933 i 1934, Hartlik (Śląsk), 5) Janowski (Warta), 6) Janicki (KSM Poznań), 7) Chmielowski (Astra Krotoszyn), 8) Andrzejewski (Sokół Mieścisko). Na 81 biegaczy bieg ukończyło 69.

## Tysiąc zawodników zgłoszonych do biegu narodowego w Lublinie

Lublin, 28 kwietnia (Tel). *Bieg narodowy*, który ma się odbyć na terenie Lubelszczyzny tak jak i we wszystkich innych województwach w dniu 3 maja, wywołał na terenie okręgu *olbrzymie zainteresowanie*.

Ze wszystkich miast powiatowych pow. lubelskiego napływają zgłoszenia do Okr. Zw. Lekkoatletycznego, a *cyfra zgłoszonych osadników przekroczyła w dniu dzisiejszym tysiąc osób*. Spodziewane jest, że do dnia 3 maja zgłoszonych będzie około 1500 zawodników.

## Walasiewiczówna obywatelką amerykańską?

Według doniesień prasy amerykańskiej, *Walasiewiczówna zamierza przyjąć obywatelstwo amerykańskie*. Polka kończy w tym roku średnią szkołę w Cleveland i zamierza poświęcić się karierze nauczycielskiej w dziedzinie wychowania fizycznego.

Wiadomość ta, która nadeszła w sobotę, wywołała w Polsce zrozumiałe wrażenie. Władze lekkoatletyczne uważają ją jednak za grubo przesadzoną i conajmniej przedwczesną. Walasiewiczówna wraca w lipcu do Polski i pojedzie na zimę z powrotem do Ameryki. Następnie jednak przybędzie w r. 1936 ponownie do Polski i będzie startować w barwach naszych na Olimpiadzie w Berlinie. Dopiero potem może... Ale i w to nikt nie wierzy.

## Delegaci P. U. W. F do Zw. Sportowych

Dyrektor PUWF, płk. Kiliński podpisał już listę delegatów PUWF. do poszczególnych związków sportowych, a mianowicie: delegat do Zw. Pol. Zw. Sport. i Pol. Kom. Olimp. *mjr. Wojciechowski*, Polski Zw. Piłki Nożnej — *inż. Kuchar*, Polski Zw. Lekkoatletyczny — *A. Szenajch*, Polski Zw. Pływaków — *kpt. Sienczak*, Polski Zw. Kajaków i Pol. Zw. Żeglarski *mjr. Sekunda*, Pol. Zw. Tow. Wioślarskich — *inż. Wodziański*, Pol. Zw. Hokeja Lodowego — *mjr. Przybyłowski*, Pol. Zw. Bokserski — *kpt. dr. Rettinger*, Pol. Zw. Łyżwiarzy — *inż. Nehring*, Pol. Zw. Atletyczny — *dyr. Szeffer*, Zw. Sokolstwa Polskiego — *kpt. Baran*, Pol. Zw. Gier Sportowych — *prof. Orłowicz*, Pol. Zw. Narciarski — *red. St. Fächer*. Pierwsze zebranie delegatów odbędzie się w Warszawie w dn. 6 maja.

—§§§—

W WILNIE ODBYŁO SIĘ UROCZYSTE OTWARCIE SEZONU LEKKOATLETYCZNEGO. Rozegrane zostały następujące biegi: 100 m.: 1) Wieczorek (WKS) 11.8, 2) Aleksandrowicz 12, 100 m. przez płotki: Wieczorek 16, 400 m.: 1) Wróg (Strzelec) 64, 1.500 m.: Zylewicz (WKS) 4.26.2, 3.00 m.: Kulinkowski 10.22, rzut oszczepem: Zieniewicz 46.22, rzut dyskiem: Fiedorów 41.80, skok w dal: Wieczorek 6.40. W konkurencji pań wyniki były następujące: pchnięcie kulą: Skorukówna (AZS) 7.93, skok w dal: Chelnicza 4.38, rzut dyskiem: Skorukówna 23.43.

W WILNIE ODBYŁ SIĘ BIEG OKRĘŻNY POD NAZWĄ „BIEG WYZWOLENIA WILNA“. Konkurencja ta odbywała się o puhar przechodni, ufundowany przez p. woj. wileńskiego Jaszczolta, w rocznicę wyzwolenia Wilna. Na starcie stanęło 12 zawodników. Trasa wynosiła około 4 km. i prowadziła częściowo bulwarami i ogrodami Wilna. Pierwsze miejsce zdobył Kazimierz Herman (seminarium nauczycielskie) 10:39.2, 2) Zylewicz (WKS, Smigły) 10:40.8, 3) Kulinkowski (AZS.) 11:20.

W BIEGU OKRĘŻNYM W SIEDLCACH, zorganizowanym przez Zw. Strzelecki, pierwsze miejsce zdobył Chwedonuk Aleksander przed Chwedonukiem Konstantym i Radomińskim.

W ŁUCKU ROZPOCZAŁ SIĘ SEZON LEKKOATLETYCZNY biegiem na przelaj o mistrzostwo Lucka, urządzonym przez Zw. Strzelecki. Pierwsze miejsce zajął Zajdel, drugie Swerlik, trzecie Gahanowski, wszyscy trzej ze Strzelca.

W LUBLINIE ODBYŁY SIĘ DWA BIEGI NAPRZELAJ. Pierwszy bieg zorganizował Zw. Strzelecki dla swych członków. Startowało 30 członków. Bieg ten na dystansie 3 km. wygrał Blicharz 10.17.4, 2) Szymański, 2) Zróbek, 4) Matyjaszczyk, 5) Wadowski, 6) Skrzypek. Drugi bieg zorganizowało Poczta P. W. również na dystansie 3 km. Zwyciężył Pawlak w czasie 12.30 przed Pliwką.

PZB. PRZYJAŁ DO ZWIĄZKU SZEŚĆ NOWYCH KLUBÓW: Resović (Rzeszów) z przydziałem do Lwowskiego OZB., Sekcje bokserską P. W.—Leśników w Chajnowce (Białystok), Z. K. S. Makkabi (Kielce) i K. S. 22 Strzelec (Siedlce) z przydziałem do Lubelskiego OZB. oraz Związek Strzelecki Chelmn i WKS. Grudziądz z przydziałem do Pomorskiego OZB.



Poniżej: drużyna piłkarska Wisły na boisku w Brukseli, gdzie rozegrała mecze z Duisburgiem i reprezentacją Brukseli.



Kraków, 28 kwietnia. Świeta Wielkanocne wprowadziły nas jednym zamachem w pełnię sezonu, załazy nas potopem spotkań i pokazały możliwości kontaktu z zagranicą na razie na wąskim pasku odcinka piłkarskiego, który otoczył jednak pierścieniem najważniejsze ośrodki piłkarskie Polski i objął Rzeczpospolitą „od morza do morza” jeśli pozwolimy sobie na trochę staropolskiego gestu.

Jaki był bilans tej rozstrzelonej na kilka frontów batalii? Nie, nie obchodzi nas zasadniczo ten bilans, tembardziej, że nie ma on i nie może mieć jakiegokolwiek poważniejszego znaczenia i nie bada się do doraźnego wykorzystania porównawczego. Jest to początek sezonu dla naszych drużyn, których nie można więc z racji ewentualnych porażek traktować „po nogam”, goście zaś, którzy bawili w Polsce grali ostatecznie w mniej lub więcej „świętecznej” formie, abstrahując już od faktu, że oni w jednym wypadku nie reprezentowali czołówek piłkarskiej swych krajów.

Jedną tylko Fortuną, którą w katastrofalnym stosunku pokonał Ruch na Śląsku, może się słusznie uważać za reprezentacyjną do pewnego stopnia drużynę „trzeciej Rzeszy” i na tom ile zwycięstwo Ruchu nabiera specjalnego blasku. Wyciągać stąd wnioski o stosunku piłkarstwa polskiego i niemieckiego, wnioski optymistyczne naturalnie i opromienione aureolą beztroski i jaknajlepszych myśli na przyszłość, byłoby jednak przedsięwzięciem nie tylko chybionem ale i wręcz szkodliwym.

Pozwolić sobie nato będziemy mogli dopiero po meczu międzypaństwowym z Niemcami. Dotychczasowe dwukrotne zetknięcie się z nimi nie wypadło dla nas źle, nie można jednak powiedzieć również że dobrze. Przewagę Niemców na szerszym terenie europejskim uznajemy zresztą bez zastrzeżeń i nikt chyba nie będzie tego chciał poważnie kwestionować. Niemcy bowiem wysorowali się w ub. roku dość nagle głęboko wprzód i dziś wymienia się ich już jednym tchem razem z starymi zasiedziały mi na tronie piłkarskim narodami bez protestu z czyniejkolwiek strony.

Na prawo: Żółka walczy o piłkę na meczu F. C. Wien.



Herbstreich (w pośrodku) strzela bramkę na meczu z Wrocławiem, mimo energicznego sprzeciwu obrońcy gości.

stepowaniem na boisku, ale również wywalczać uznanie dla naszej kultury fizycznej, trzeba dbać o umożliwienie mu tej drugiej roli, bo pierwsza rozumie się sama przez się.

W tym wypadku Wisła odjechała do Belgii i Francji bez dwu graczy, bez dwu obrońców, w dodatku w chwili, kiedy trzeci i najlepszy — Pychowski nie gra (jest zraniony) i grać nie może. Drużyna krakowska wyjechała osłabiona, ponieważ nie udało się jej zwolnić dwu graczy z wojska. Wiemy, że wojsko to nie zabawa i zdajemy sobie w pełni sprawę z wyjątkowej całkiem przychylności władz wojskowych w wypadkach, w których zezwalają one na wyjazdy naszych sportowców-żołnierzy zagranicę, lub umożliwiają im starty w kraju w większych i ważniejszych zawodach sportowych. Być może, że jesteśmy już zepsuci tą właśnie przychylnością. Dlatego też właśnie odczuwaliśmy tem dotkliwiej tym razem bezsilność staran Wisły o zwolnienie dla dwu swych graczy.

Wracamy jednak do tematu. Konieczność pracy wszczepić pracy zakreślonej na bardzo szerokim horyzoncie i pomyślanej nie doraźnie lecz na lata całe wprzód zrozumiały przesłania i nasze władze piłkarskie oraz opiekujące się nimi naczelne czynniki państwowe, które zabrały się ostatnio z taką energią do podniesienia poziomu całego sportu polskiego.

Dwu trenerów piłkarskich objędzą i objędzają nadal wybitniejsze i mniej wybitne — i to jest najważniejsze — ośrodki w kraju i na obcościach tych dowiedzą się nie tylko o racjonalnej piłkarskiej zaprawie, ale i o podstawowych, kardynalnych zasadach sportu w ogóle ludzie, któ-

albo nie interesują się nami wcale i nie łamią sobie więc głowy nad tem na którym szczeblu w hierarchii umieścić piłkarstwo polskie, albo życzliwa neutralność posunięta jest — zdaniem naszym — nawet zbyt daleko i w rezultacie spotykamy się czasem z o ceną może zbyt przychylną, dostajemy notę nie zawsze zasłużoną.

Pogodzić to dwie rozbieżności stara mądra maksyma, że prawda leży gdzieś w pośrodku, byłoby w tym wypadku oportunistycznym i sprowadzaniem skomplikowanego w rzeczywistości nieco problemu do zbyt prostego mianownika. Byłoby lenistwem.

Ujmując sytuację trzeźwo i na t. zw. zwyczajny chłopski rozum — głęboką filozofję i nudnąw rozprawę „fachową” pozostawiamy właśnie fachowcom w ich ścisłym kółku rodzinnym — pozwalamy sobie zauważyć: mamy za dobrą reprezentację jak na nasze kluby. Wyraźniej: przeciętny poziom ligowych klubów, które musimy uważać przeciw za reprezen-



tacyjny teren i emanacje naszego sportu piłkarskiego, jest grubo słabszy od reprezentacji państwowej.

I tu leży zło, czy niebezpieczeństwo dla polskiego footballu. Wolilibyśmy stanowczo, gdyby było odwrotnie. Już choćby dlatego, że... wtedy reprezentacja państwa byłaby przypuszczalnie jeszcze lepsza. Tak zaś, jak jest dziś coraz częściej spotykamy się z fenomenem porażek drużyn klubowych ze słabymi stosunkowo przeciwnikami zagranicznymi zarówno u siebie w domu, jak i na terenie obcym.

Ostatnio dodała do tego jedną cegielkę n. p. Wisła, tym razem jednak naprawdę bez winy. Jeśli już wysyłamy zagranicę zespół, który na nietylko zjedyną sympatię dla Polski, nietylko wzorowem wy-



Fragment z meczu Arsenal—Huddersfield Town zakończony zwycięstwem Arsenalu 1:0. Wynik ten przesądził o zdobyciu mistrzostwa Anglii przez Arsenal.

# REFLEKSJE POŚWIĄTECZNE

rzy uprawiali go dotychczas z zamilowaniem, ale „na dziko”, że tak powiemy, ludzie, których jedynym celem był dotychczas — wygrany mecz.

Z obozów tych pójdą w najzapadłejsze zakątki kraju, w konsekwencji nietylko dobrze wyszkoleni piłkarze ale i instruktorzy, świadomi swych celów, zadań i obowiązków. Potem dopiero, za lat kilka, będziemy mogli śmiało mówić o mierzeniu z Niemcami, mierzeniu się nietylko w probiezru ekskluzywnej jedenastki państwowej reprezentacji ale i organizacyjnie, liczebno i poziomem przeciętnej szarej masy.

O wyniki tej pracy jesteśmy spokojni nietylko na terenie piłkarskim. Trzeba stwierdzić obiektywnie, że na czele poszczególnych związków państwowych stoją naogół ludzie naprawdę odpowiedzialni i zdolni, ludzie, którzy bezinteresownie poświęcają

swój czas, pracę i umiejętności dla pracy organizacyjnej, pracy niezwykle wyczerpującej wobec potężnego rozszerzenia się sportu i jego idei i nagminnego opanowania nią coraz szerszych mas.

Dowodem celowości tej pracy jest dla nas nietylko program, ale i kierunek nadany jej. Mimo skoncentrowania głównych wysiłków w kierunku olimpijskim nie zapomniano o sporcie samym, jak można byłoby się spodziewać w tem oszłomieniu Olimpiadą berlińską.

Zapewne, że chemy zająć tam miejsce, odpowiadające naszym możliwościom i należne nam. Nie mniej przeto jasnym jest, że jeszcze jedno drugie lub trzecie miejsce na Olimpiadzie — tych pierwszych miejsce nie będzie bowiem chyba tak dużo — nie może być celem samo dla siebie, nie może przesłaniać nam rzeczywistych zadań i ogromu pracy organizacyjnej choćby, jakia pozostała jeszcze do zrobienia i odrobienia na ugorach naszego przez lata zaniedbywanego sportu. Olimpiada jest więc dla nas środkiem do celu a nie celem samym.

Poteźny prad ciepłego powietrza, olbrzymi golfström przygotowań olimpijskich, odbywających się pod patronatem i życzliwą, nienaprzykrajającą się ale decydującą bądźco bądź kontrolą czynników rządowych nie powinien ustać z chwilą skończenia się wielkiego sportowego święta narodów w r. 1936. Chcielibyśmy w takim samym nastroju i z równym zapałem pracować w wyznaczonych szarych dniach codziennych.

Wtedy bowiem dopiero zmienia się nastroje w społeczeństwie, nastroje w najlepszym wypadku obecnie życzliwie neutralne. Trzeba by sport stał się własnością i sprawą ogółu, by interesował się on nim nietylko pod sugestją wielkich dni olimpijskich i

wobec faktu, iż Wisła do przerwy prowadziła w obydwu meczach 1:0, dowodzą jasno, że Krakowianie mieli poważne szanse nietylko na lepsze wyniki, ale nawet, przy sprzyjającym szczęściu na wygranie całego turnieju. Dziś trudno na ten temat dysputować. Mówi się: szkoda!

Ten właśnie brak zaproszeń dla drużyn polskich zagranicę dowodzi jasno stanowiska drużyn zagranicznych. Nie chodzi im prosto o nic innego, jak tylko o zarobienie pewnej sumki pieniędzy, które opędziłyby ich wydatki, niezmnieszone, mimo poważnego uszczuplenia zarobków graczy.

Czyż można się dziwić, że po świętach w obozie piłkarskim zapanowała konsternacja. Nietylko wielkie ośrodki, przyzwyczajone do porządnej gry, ale także małe miejsciny oburzone są na gości, którzy w ten sposób potraktowali swoje zobowiązania wobec polskich klubów. W wielu miejscowościach słyszy się wprost zda-



nie, że sprowadzenie jakiegokolwiek drużyny ligowej przyniosłoby zarówno graczom, jak i publiczności więcej satysfakcji, niż występ bardzo reklamowanych, niemniej jednak fatalnie grających piłkarzy austriackich, którzy, zapowiadani, jako mistrzowie, w praktyce okazali się patalaciami.

Z tej całej akcji wynika oczywiście pewien moral, a mianowicie kluby, organizujące turnieje świąteczne, powinny na przyszłość postępować bardzo ostrożnie, zanim zdecydują się zakontraktować jakąś zagraniczną „wielkość”.

O ile jeszcze program piłkarski był jako tako wypełniony, o tyle w innych gałęziach było zupełnie cicho. Ani lekka

atletyka, ani też inne sporty nie postarały się o jakiś program świąteczny, który z racji wolnego czasu publiczności mógłby być propagandą danego sportu. Należy mieć szczególnie żal do lekkoatletów, którzy jakoś nie mogą nabrać rozpędu.

Nawet tradycyjne imprezy, jak n. p. sztafetowy bieg na przelaj Cracovii w Krakowie, który po imie lata gromadził po kilka przyjezdnych drużyn, w tym roku zebrał na starcie aż... trzy drużyny Cracovii. W innych ośrodkach nie było wiele lepiej.

A trzeba stwierdzić, że okres świąteczny specjalnie nadaje się do organizowania jakiegokolwiek popularnej imprezy jak n. p. wielkiego biegu naprzelaj lub t. p.

I jeszcze jedno: Wtedy, kiedy nietylko już Olimpiada, nietylko jakieś ważne spotkania międzypaństwowe zogniskują na sobie zainteresowanie opinii, będziemy mogli mówić o tem, że jesteśmy narodem sportowców.

Dziś — powiedzmy sobie to otwarcie — jeszcze tak nie jest, daleko nam do mas nietylko na boiskach i bieżniach, ale i wokół nich na trybunach dla widzów. — Poza akcją, która już jest w toku, akcją szukania nowych talentów i wogóle zyskiwania młodzieży dla sportu, trzeba by równocześnie wszcząć inną, a szeroko zakrojoną skalę — zdobywać widzów. I to nietylko tych młodych, ci bowiem garną się do sportu dosyć chętnie, ale i tych starszych, tych z wasami i z brzuszkami, bez względu na — pleć. Poważnie: zbyt mało kobiet widzimy na polskich boiskach w roli widzów.

Najlepszym sposobem byłoby tu udostępnienie tym masom zawodów sportowych bezpłatnie, bez biletu. I to zawodów interesujących, żywych, wielkich. Wpuszczać ich tam kupa, tysiącami, masowo. Zagranicą, we Włoszech, w Niemczech, w Austrii zakorzenił się już szlachetny zwyczaj rozdzielania przez związki i kluby nawet kilku tysięcy biletów właśnie na wielkie, międzypaństwowe zawody sportowe między młodzieżą szkolną i rzemieślniczą. Możeby tak przeszedł go na nasz grunt? Wtedy będziemy mogli tem głośniej i tem donioślej domagać się u odpowiednich władz — urońcenia tej młodzieży sportowi, względnie klubom sportowym.

Być może jednak, że apetyty sportowców były tak wielkie, że „święcone” unieruchomiło ich na stare i rozkoszujące się przysmakami świątecznymi nie mieli już czasu na organizowanie i brawnie udziału w zawodach sportowych.

Na lewo: bramkarz Szeged V. C. Palinkas interweniuje w gorącym momencie na meczu z Pogonią.



Drużyna niemiecka Berliner S. V. '92\* pozdrawia przeciwników przed meczem z Wartą w Poznaniu, zakończonym zwycięstwem Poznańskich.



# Największa sensacja piłkarskiej Anglii – finał pucharu

## Sheffield Wednesday – Westbromwich Albion 4:2 (1:1)

Londyn, 27 kwietnia (tel.). Mimo, iż żaden z tegorocznych finalistów nie jest w obecnym okresie potęgą piłkarską w Anglii, finał pucharu, choćby ze względu na tradycję, cieszył się olbrzymim zainteresowaniem w kołach sportowej Anglii. Już od szeregu miesięcy miejsca na stadionie Wembley, gdzie miał rozegrany być sensacyjny ten mecz, były wysprzedane. W dniu zawodów przybyło

96.000 widzów,

którzy szalenie wypełnili trybunę stadionu. Pogoda nie była zbyt sprzyjająca. Było dość zimno, a silny wiatr czynił przebywanie na stadionie dość niemiłym.

Ta właśnie pogoda spowodowała, że król Anglii Jerzy, który bardzo chętnie uczęszcza na mecze finałowe, tym razem zrezygnował z wizyty na stadionie Wembley. Rodzinę królewską reprezentował książę Walji, który przed meczem przywitał się tradycyjnym zwyczajem z obydwojema drużynami.

Mecz rozstrzygnął się właściwie już w pierwszych minutach gry. Sheffield Wednesday w kilka sekund po gwizdku początkowym, doszedł do prowadzenia dzięki wspaniałemu strzałowi swego środkowego napastnika Paethorpe'a. Widać było, że Sheffield jest w lepszej formie, i, że powinien ten mecz wygrać.

Bramka Sheffieldu wpłynęła na ożywienie tem-

pa. Obydwie drużyny grają bardzo dobrze i starają się o uzyskanie bramki, ale przez długi czas bezskutecznie. Dopiero w 21 minucie, ku olbrzymiej radości połowy co najmniej publiczności Westbromwich Albion przez lewoskrzydłowego Boyesa strzela wyrównującego gola. Bramka ta dodała niemało emocji.

Po pauzie obydwie drużyny grają bardzo ostrożnie, tem niemniej ambitnie. W 24 minucie prawoskrzydłowy Sheffieldu Hooper ponownie uzyskuje prowadzenie dla swego klubu, ale Westbromwich nie rezygnuje i w cztery minuty później prawy łącznik Westbromwich Sandford znowu wyrównuje. Pozostało jeszcze 17 minut do końca meczu.

Na widowni publiczność rozemocjonowała się na dobre a na boisku toczy się wręcz dramatyczna walka o cenne trofeum. Walka ta była specjalnie ciężka dla Sheffieldu, który dwa razy prowadząc, musiał dwa razy godzić się na wyrównanie. Na pięć minut przed końcem gry pada decyzja. Sheffield po raz trzeci w meczu uzyskuje prowadzenie dzięki strzałowi lewoskrzydłowego Rimmera. Oznaczało to już zwycięstwo Sheffieldu. Tymczasem, nim jeszcze publiczność miała czas ochłoniąć, ten że Rimmer strzela czwarte goła dla Sheffieldu, pieczętując w ten sposób zwycięstwo.

Po meczu książę Walji wręczył kapitanowi drużyny cenny puchar, a każdemu z graczy pamiątkowy medal pucharowy.

Na zakończenie parę dat. Puchar Anglii został rozegrany w r. bież. po raz 80. Sheffield Wednesday zdobył puchar po raz trzeci. Westbromwich Albion ma bardzo bogatą tradycję w pucharze. Po raz pierwszy zdobył go w r. 1878 bijąc Preston North End. Po raz drugi Westbromwich Albion zdobył puchar w r. 1931 bijąc w finale Birmingham.

## Liga angielska

Londyn, 27 kwietnia (Tel.). Poza meczem finałowym o puchar rozegrano w Anglii szereg meczów ligowych. Arsenal zdobył znowu dwa punkty, podobnie, jak i wicemistrz Sunderland. Tottenham Hotspurs zdobyli dwa punkty, ale punkty te nie zdołają ich uratować od spadku do drugiej ligi.

Wyniki były nast.: Middlesbrough—Aston Villa 3:0, Chelsea—Manchester City 4:2, Derby County—Blackburn Rovers 1:1, Huddersfield Town—Birmingham 2:2, Arsenal—Leicester 5:3, Leeds United—Preston Northend 2:0, Sunderland—Plymouth 4:1, Tottenham Hotspurs—Liverpool 5:1, Wolverhampton Wanderers—Stoke City 2:1.

Glasgow, 27 kwietnia. Wyniki mistrzostw ligi szkockiej były nast.: Airdrieonians—Ayr United 3:2, Celtic—St. Mirren 2:1, Dunfermline Athletic—Motherwell 1:0, Hamilton Academicals—Rangers 2:1, Hibernians—Dundee 2:1, Kilmarnock—Aberdeen 2:2, Partick Thistle—Falkirk 2:2, Queens Park—Aberdeen 1:1, St. Johnstone—Hearts 2:2.

SILA—HAKOAH 6:1 (0:0). Silna przewaga zwycięzców, dla których bramki uzyskali Kirsell (5) i Rosenblum, honorowy punkt dla Hakoahu Wohlfeller.

ORLETA—SPARTA 2:2 (0:1). Po bardzo ambitnej grze uzyskała drużyna Orłat cenny punkt, usadawiając się na skutek tego na drugim miejscu w tabeli. Bramki strzelili dla Sparty Pawlik i Wilezyński, a dla Orłat Taborski i Wezłank. Sędziował p. Heitner.

CZARNI—JUTRZENKA 4:0 (2:0). Łatwe zwycięstwo Czarnych po nieciekawej grze. Bramki padły ze strzałów Kammerza i Czapl (po dwie). Sędziował p. Mermelstein.

LOBZOWIANKA—HAGIBOR 8:0 (5:0). Bardzo słaba drużyna Hagiboru nie potrafiła stawić oporu dobrze dysponowanej Lobzowiance, dla której bramki uzyskali: Cygal, Kaczmarek, Szewczyk (po dwie), Chody i Rychła. Sędziował mgr. Koenigsberg.

Z. F. T. — HAKADUR 4:0 (1:0). Ostra gra obu drużyn z przewagą drużyny galkiewicz, dla której strzelcami byli: Wójcicki z karnego, Galkiewicz, Żuwała i Krzyżanowski. Sędziował p. Censor.

### W kl. C.

TOR—WOLANIA 2:1 (1:0). Zawody przerwane z powodu bójk między graczami, w którą włączyła się i publiczność. Bramki uzyskali dla Toru: Parecki, dla Wolanii: Szczepański. Sędzia p. Sołek.

MARATON—WOLANKA 3:1 (2:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Domiń (2) i Dylewski, dla Wolanki: Baran. Sędziował por. Niedziolek.

LEGJON—Z. T. S. 2:1 (2:1). Bramki dla Legjony padły „sa mobójeze”, dla Z. T. S. Tellermann. Sędziował p. Pasek.

NOWOWIEJSKI—PŁASZOWIANKA 4:1. Sędzia p. Chmielek. OKKAN—GWIAZDA 2:0 (1:0). Sędzia mgr. Neuwelt.

## Liga lwowska

Lwów, 28 kwietnia (tel.). W grach o mistrzostwo lwowskiej ligi piłkarskiej odbyły się w niedzielę następujące spotkania: Hasmonea — Ognisko (Jarosław) 3:1 (1:1). Hasmonea była drażną lepszą i miała, szczególnie w drugiej połowie znaczną przewagę. Bramki dla Hasmonei uzyskali: Schlaf, Katz z karnego, i Friedman, a dla Ogniska Rubin. Sędziował p. Tarczyński.

Lechia — Resovia 6:1 (3:0). Bramki dla Lechji zdobyli: Soiecki (3), Schusterchütz, Kruk i Knobel, a dla Resovii Martyniak z karnego. Sędzia p. Hausmann.

Czarni — Czuwaj (Przemyśl) 3:0 (1:0). Gra nieciekawa z przewagą Czarnych, dla których bramki uzyskali: Żurkowski, Janczura i Scheiner. Czuwaj przestrzelił rzut karny. Sędzia p. Seeman.

Przemyśl, 28 kwietnia (tel.). Polonia (Przemyśl) — Sokół II (Lwów) 1:0 (0:0). Mecz jakkolwiek nie stał na wysokim poziomie był jednak emocjonujący, gdyż w pierwszej połowie miała silną przewagę Polonia, zaś w drugiej Lwów. Obie drużyny stały na wysokości zadania i tak w Polonii doskonale grał bramkarz Jasiok, obrońca Podwyszyński i pomocnik Zieliński, zaś w Sokole bardzo dobrze grał bramkarz Sawaryn, który przez swą grę ocenił drużynę od większej przegranej oraz bardzo dobry był obrońca Horak.

Decydująca o zwycięstwie bramkę zdobył w 5 minucie po przerwie Siuda. Sędzia p. Drabikowski. Polonia znajduje się obecnie na pierwszym miejscu w tabeli ligi okr.

## Karencja nieda się utrzymać

W związku ze znaną uchwałą walnego zgromadzenia PZPN, wprowadzającą karencję dla piłkarzy, dowiadujemy się, że w warszawskich kołach piłkarskich istnieje projekt wystąpienia przeciwko tej uchwale jako sprzecznej z ustawą o stowarzyszeniach.

Art 5 ustawy o stowarzyszeniach brzmi jak następuje: „Nie wolno nikogo zmusić do tego, aby wziął udział lub nie wziął udziału w stowarzyszeniu. Nie wolno także ograniczać możliwości wystąpienia ze stowarzyszenia. Przeważa nad postanowieniem statutu i regulaminu oraz uchwały i zobowiązania są niedopuszczalne i nieważne.

Nie ulega więc wątpliwości, że karencja „zaskarżona” do sądu musiałaby sprawę przegrać. Możeby naczelne władze piłkarskie zainteresowały się tą sprawą z własnej inicjatywy i załatwiły ją kompromisowo.

# Przegląd piłkarstwa polskiego przed meczem Austria — Polska

## Team A — Team B 4:3 (2:2)

Katowice, 25 kwietnia.

Pierwszym z rzędu licznych meczów międzypaństwowych, jakie czekają naszych piłkarzy w tym roku, ma być spotkanie z Austrią w dniu 12 maja w Wiedniu. W związku z tem, kapitan związkowy p. Kaluża wyznaczył na 25 bm. spotkanie w Katowicach tych wszystkich graczy, którzy wchodziłoby pod uwagę przed zestawieniem naszej reprezentacji. Gracze ci rozegrali między sobą treningowe zawody w ramach dwóch teamów, które w rezultacie zakończyły się zwycięstwem drużyny „A”.

Wyznaczenie tego meczu do Katowic należy uważać za bardzo udane, gdyż niemal 4.000 widzów w dzień powszedni przybyło na boisko Policzyjnego K. S., by ujrzeć grę naszych przyszłych reprezentantów. Niedopisali tylko sami gracze, których brakowało sporo i to niemal najważniejszych. Nie przyjechali bowiem Martyna, Nawrot, Dziwisz, Pazurek, Urban, nie mówiąc oczywiście o Kotlarzykach, którzy bawią z Wisłą w Belgji.

Celem spotkania był przegląd graczy, których p. Kaluża w czasie zawodów ligowych, odbywających się w różnych miejscowościach, nie ma możliwości naraz zobaczyć.

Do meczu tego nadeszły gracze następujące kluby: Ruch obrońców Rurański i Czempisz, Nowakowski z pomocy oraz napastników Wodarza, Wilimowski, Peterka i Gemza. Ze Luowa zjechali Matjas, Niechciol i Albański, z Warty poznańskiej Fontowicz i Szerfke, z Warszawy Keller, Wypijewski i Lysakowski, z Polonji Bulanow i Szczepaniak, z Garbarni krakowskiej Wilczkiewicz, Haliszka i Riesner. Poza tem ze Śląska dokoptowano obrońcę Michalskiego z Naprzodu oraz pomocników Dytkę z Dębu i Niechciola ze Stadionu chorzowskiego.

Z graczy tych zestawiono dwa teamy „niebieskich” i „czerwonych”, przy czem skład ich wyglądał następująco: Team A (niebieski): Albański, Michalski, Bulanow, Haliszka, Wilczkiewicz, Nowakowski, Wodarz, Wilimowski, Peterka, Gemza, Riesner. Team B (czerwoni): Fontowicz,

Rurański, Czempisz, Dytko, Szczepaniak, Niechciol, Wypijewski, Lysakowski, Szerfke, Matjas, Niechciol.

W drugiej połowie gry składy o tyle uległy zmianie, iż z czerwonych przeszli Szerfke i Matjas do ataku niebieskich na miejsce Peterka i Gemzy. Poza tem Albańskiego zastąpił Keller.

Z gry samej można być zadowolonym tylko w pierwszej połowie. Z poszczególnych formacji zadowolili

tylko atak i bramkarze.

Zawiedli obrońcy i pomocnicy. Jeśli chodzi o poszczególne graczy, to naszym zdaniem nie koszulkę reprezentacyjną zasłużyli sobie w ataku bezsprzecznie Wodarz, Wilimowski i Riesner. Miłą niespodzianką sprawili Szerfke i Matjas. Co do Matjasa mamy zastrzeżenie tylko do jego kondycji fizycznej, Szerfkego klasyfikujemy tylko jako łącznika.

Dużo gorzej wypadli Peterka, Gemza i Lysakowski. — Skrzydłowi Wypijewski i Niechciol grali dziko, nie pilnując przeważnie swych stanowisk.

Jeśli chodzi o linję pomocy, to z uwagi na to, że brakowało w niej zgóry typowanych do reprezentacji Kotlarzyków i Dziwisza, przedstawiała się bez wyrazu. — W zespole „niebieskich” wyróżnili się oczywiście gracze Garbarni Wilczkiewicz i Haliszka. Zadowolająco wypadli również Nowakowski. U „czerwonych” lepiej wypadli gracze Ruchu Rurański i Czempisz, w indywidualnych akcjach Michalski jednak przewyższał Bulanowa. Z bramkarzy tylko Albański i Fontowicz wchodzić mogą pod uwagę, wśród widzów zaś Fontowicz był milej widziany. Keller nie powinien wogóle wchodzić nawet pod uwagę.

Bramki strzelili dla „niebieskich”: Peterka, Wilimowski, Wodarz i Szerfke, dla „czerwonych”: Szerfke, Matjas i Gemza.

Na meczu obecni byli kapitan związkowy p. Kaluża oraz trenerzy Oto, Spojda i Wieser. Sędziował p. Gryc z Katowic.

bramkarza Waktora, był najlepszym na boisku. Sędziował dr. Lustgarten.

WAWEL—NADWIŚLAN 1:1 (0:1). Prowadzenie po kilku minutach gry uzyskuje Nadwiślan przez Maja. W dalszym ciągu zawodów zaznacza się lekka naogół przewaga wojskowych, którzy wyrównanie klubili po przerwie przez Piątka. Sędziował p. Knobel.

GARBARNIA IB — OLSZA 3:1 (2:1). Zespół Garbarni mimo zasilenia kilkoma graczami ligowymi z trudem uzyskał niezbyt zasłużone zwycięstwo, które zawdzięcza słabej dyspozycji strzałowej napastników Olszy. Bramki uzyskali dla zwycięzców: Krzemień, Wallecki i Woźniak, dla pokonanych Radwan. Sędziował p. Liebermann.

WISŁA IB — ZWIERYNIECKI 1:1 (1:1). Drużyna Zwierzynieckiego straciła pierwszy punkt w spotkaniu z rezerwą ligowej Wisły. Obie drużyny grały na dość wysokim poziomie, przy czem wynik remisowy odpowiada przebiegowi gry. Bramki strzelili: dla Wisły: Kozłowski a dla Zwierzynieckiego: Konopek. Sędziował p. Medwin.

CRACOVIA IB — KORONA 2:0 (1:0). Zasłużone zwycięstwo odniosła rezerwa Cracovii nad chaotycznie i brutalnie grającą Koroną. Bramki strzelili: Grabowski z rzutu karnego i Przeorowski, nowy nabytek z Warszawy, który się nieźle zapowiada. Sędziował p. Huppert.

### W kl. B.

KABEL—ZAKRZOWIANKA 4:0 (3:0). Bezsponsna przewaga Kabla, który uzyskał bramki przez Cacha i Godulę (po dwie). Sędzia p. Zapiór.

## Krakowska piłka nożna.

Kraków, 29 kwietnia. Po jednotygodniowej przerwie w rozgrywkach mistrzowskich, znowu we wszystkich klasach kontynuowano walkę o punkty. W kl. „A” prowadzi nadal Zwierzyniecki, przy czem na drugie miejsce wysunęła się drużyna Podgórze.

W kl. „B” prowadzi bez straconego punktu i bramki Kabel.

### Klasa A.

KROWODRZA—MAKKABI 2:1 (0:1). Drużyna Krowodrzy miała przez cały przeciąg zawodów więcej z gry, jednak napastników, szczególnie do przerwy prześladował rzadko spotykany pech, kilkakrotnym obrońcą Makkabi były porażki i słupki.

„Makkabi” natomiast do przerwy zdobyła „prowadzenie” z rzutu karnego, wykorzystanego przez Liebermana. Wyrównanie i zwycięstwo zdobyła Krowodrze dopiero w ostatnich minutach gry, przy czem strzelcami byli Maciarz z rzutu karnego i Wrona. Sędziował p. Kochanek.

PODGÓRZE—GRZEGÓRZECKI 2:0 (1:0). Spotkanie to należało do najładniejszych z pośród wszystkich rozgrywek ub. niedzieli w kl. „A”. Poziom zawodów był naogół wyrównany, zwycięstwo przypadło w udziale drużynie więcej rytmowanej. Na napastnikach Grzegórzeckiego znać znaczny spadek formy. Bramki strzelili: Wuzda i Waclaw. W zespole Podgórze po raz pierwszy wystąpił Kret, który obok



# Z BOISK PIŁKARSKICH

Warszawa, 28 kwietnia (tel.). W meczach o mistrzostwo klasy A w grupie robotniczej **Gwiazda — Marymont 2:2**, **Elektryczność — Sarmata 3:3**. W grupie robotniczej prowadzi Sarmata przed Skrą. W grupie ogólnej grali P. Z. L. — Orzeł 2:0, Polonia IB — Barkochba 2:1, Drukarz — Znicz 2:1, AZS — Warszawianka IB 2:1, Orkan — Bzura 1:1, Legja IB — Świt 3:1, Pwatt — Skoda 1:0. W grupie tej prowadzi Orzeł przed Warszawianką IB i AZS. — wszystkie trzy kluby po 20 punktów. W spotkaniu towarzyskim Makkabi pokonała Hapoel 1:0.

Poznań, 28 kwietnia (tel.). Mistrz. kl. A: **Legja — Ostrowski K. S. 3:0 (0:0)**, **Warta IB — Sokół (Leszno) 6:0 (2:0)**, **HCP — Uta (Kościan) 2:1 (1:0)**.

Łódź, 28 kwietnia (tel.). W meczach o mistrzostwo kl. A. **Widzew — Makkabi 5:0**, **P. T. C. — Hakoah 2:0**, **L. T. S. G. — W. K. S. 3:2**, **Union Touring — Ł. K. S. IB 2:1**, LKS do 75 minuty prowadził 1:0.

Wilno, 28 kwietnia (tel.). W Wilnie odbył się mecz piłkarski pomiędzy **WKS. Śmigły a Ogniskiem**. Zwyciężyła drużyna WKS-u w stosunku 4:0 (0:0). Bramki zdobyli **Pawłowski (3)**, **Naczulski**. W przedmeczach drużyny rezerwowe tychże klubów uzyskały wynik remisowy.

Bydgoszcz, 28 kwietnia (tel.). **K. S. Gwiazda** w ramach obchodu jubileuszu 15-lecia istnienia rozegrał dziś na stadionie miejskim w Bydgoszczy towarzyskie zawody piłkarskie z ligową drużyną **Legji warszawskiej**, które przyniosło zwycięstwo drużynie **Legji w stosunku 7:2 (3:0)**. Zawody te nie wykazały żadnego poziomu już chociażby dlatego, że przeciwnikiem Legji była drużyna b. słaba. Legja przyjechała do Bydgoszczy w pełnym składzie ligowym z Nawrotem i Martyną na czele. Gra jest nudna i niezajmująca. Dopiero po przerwie nabiera na rozmachu i staje się ciekawsza, gdyż Gwiazda ochłonawszy trochę, zaczyna grać lepiej. Bramki dla Legji zdobyli **Przedziecki (4)**, oraz po jednej **Martyna**, **Wypijewski i Nawrot**, dla Gwiazdy **Meliński i Waraczewski**. Sędziował p. **Przybysz** z Bydgoszczy. Publiczności stosunkowo mało, bo około 800 osób.

Przedmecz: **juniorzy Polonii — juniorzy Gwiazdy 2:2 (1:1)**.

Nowy Sącz, 28 kwietnia (tel.). Mecz o mistrz. kl. B. **K. S. KPW. Sandecja — Strzelec K. S. (Nowy Sącz) 5:1 (2:1)**. Dla zwycięzców bramki strzelili: **Samodor**, **Iwański III**, oraz **Glód i Kppel** z rzutów wolnych. Dla Strzelca **Samodor I**. Sędziował p. **Kuleczyk** z Tarnowa.

O mistrzostwo klasy C.: **SKS. KPW. Sandecja II — Strzelec K. S. II 2:1 (1:1)**.

Jasioł, 28 kwietnia (tel.). Mistrz. kl. B.: **Jasielski KS. Czarni — KPW. Metal (Tarnów) 1:1 (0:1)**. Przygniatająca przewaga Czarnych, dla których bramkę zdobył **Kobyliński**, dla Metalu **Kornaus**. Najlepszy na boisku był ofiarny bramkarz Czarnych **Trojan**. Sędziował p. **Honig**, widzów około 600.

Tarnów, 28 kwietnia (tel.). Mistrzostwo A klasy. **Tarnovia — Legja (Kraków) 3:1 (1:1)**. Do przerwy gra nudna, na niskim poziomie, dopiero po zmianie pół drużyna Tarnovii depingowana przez publiczność obejmuje inicjatywę w swej grze, strzelając w tym okresie dalsze dwie zwycięskie bramki, a to przez **Jachinka i Krawczyka**. Bramkę dla Legji uzyskał **Ziembiński**. Sędzia p. **Gergel** z Krakowa, słaby w ocenie spalonych.

Mistrzostwa B klasy. **Samson — ZMS. 2:0 (1:0)**. Samson obie bramki uzyskał z rzutów karnych **Transpau**. W miejsce wyznaczanego sędziego prowadził zawody za obopólną zgodą p. **Ślucik**.

Mistrz. C klasy. **Dąbrowia — Łączność 1:1**. Sędzia p. **Frodyła**. Zawody towarzyskie **ZMS. — Jutrzenka 2:1**. Sędzia p. **Kuleczyk**.

Częstochowa, 28 kwietnia (tel.). Mistrz. kl. A. **Częstochówka — Victoria 4:4 (3:2)**. Przebieg meczu odpowiada w zupełności wynikowi. Gra prowadzona była fair i w żywym tempie. Bramki dla Częstochówki zdobyli **Sikorski (3)**, i **Nawrot**, dla Victorii **Kurek II (2)**, **Solecki** i **Jastrzębski** z karnego. Sędzia p. **Gospodarek** wypadł słabo. Widzów 400.

Mistrz. kl. B. **Błyskawica — Orle 2:0 (2:0)**. **F. V. S. M. P. — Makkabi 5:1 (1:0)**, **Myszków Warta II — Zawerecie 3:0** wo. **Brygada II — Victoria II 5:2 (3:1)**, **Skra II — Turyści II 1:1 (1:0)**.

Lublin, 28 kwietnia (tel.). W meczu piłkarskim o mistrzostwo okręgu w klasie A **WKS. Dębina** zremisował z **Wieniąwa (Lublin) 2:2**.

Siedlce, 28 kwietnia (tel.). W meczu o mistrzostwo klasy A okręgu lubelskiego **22 Strzelec** pokonał **Unię (Lublin) 4:1 (1:1)**. Bramki dla zwycięzców zdobyli: **Zaremba (2)**, **Iciaszek** i **Biegański** po jednej. Dla pokonanych zaś **Bartunek**. Sędziował p. **Debrzyński**.

Stanisławów, 28 kwietnia (tel.). W niedzielę rozegrano w Stanisławowie zawody towarzyskie między **Iwowską Pogonią IB**, członkiem ligi okręgowej a zeszlencem mistrzostwa okręgu stanisławowskiego **Rewera**. Zawody zakończyły się **wyrikim remisowym 1:1 (0:0)**. Bramka dla gości pada w 26 minucie z zamieszania podbramkowego po poprzedniej kontuzji bramkarza, strzelona ładnie przez **Szyca** do pustej bramki. Wynik dnia ustala w 80 minucie **Gieruszynski** z karnego. Sędziował p. **Brach**. Widzów stosunkowo, jak na spotkanie z drużyną zamiejscową, mało.

Równe, 28 kwietnia (tel.). Mistrz. kl. A. **Strzelec (Janowa Dolina) — Pogoń (Równe) 6:0**. Przez cały czas przewaga po stronie Strzelca, jednakże drużyna nie mogła wyzyskać sytuacji podbramkowych. Sędziował z Równego p. **Schmidt**.

Ponadto miał się odbyć mecz między **Hasmonem z Równego a Amatorami z Włodzimierza**, którzy jednak nie przybyli. **Hasmona** otrzymała w o. 2 punkty.

Włodzimierz, 28 kwietnia (tel.). Mistrz. kl. A. **Strzelec (Janowa Dolina) — Amatorzy (Włodzimierz) 1:0**.

Luck, 28 kwietnia (tel.). Mistrz. kl. A **Hasmona (Równe) — Hasmona (Luck) 2:1 (1:0)**. Gorączka zwolenników **Hasmona** z Lucka doszła do takiego stanu napięcia, że publiczność po meczu obrzuciła kamieniami autobus z graczami z Równego, skutkiem czego wszystkie szyby zostały wybite, a gracze poranieni. Autobus z graczami zdołał z pod gradu kamieni uciec.

## W okręgu śląskim

Katowice, 28 kwietnia (tel.). W niedzielę odbyło się kilka rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ligi śląskiej, które dały następujące wyniki:

W Chorzowie: **Amatorski K. S.** po niezwykle emocjonującym przebiegu gry pokonał **Naprzód (Lipiny) 2:1 (0:1)**. Na 7 minut przed końcem prowadził **Naprzód**, dopiero w ostatnich minutach **Amatorski K. S.** zdobył dwie bramki, strzelone przez **Wostala** i **Marszela**. Dla gości jedyną bramkę strzelił **Stanowski**. Sędziował p. **Posner** z Bielska.

W Katowicach **K. S. Dąb** pokonał **I. F. C. 4:2 (2:0)**. Bramki dla zwycięzców strzelili **Koszecki**, **Herman** i **Kestner**. Sędziował p. **Gerlich**. Widzów 2.000.

W Nowej Wsi: **Wawel** zremisował z **Czarnymi (Chropaczów) 1:1 (1:0)**. Bramki strzelili: **Pietruszka** dla **Wawela** i **Molis**. Sędziował p. **Laband**.

Nadto odbyły się spotkania towarzyskie, które dały następujące wyniki: **Pogoń — Stadjon (Mikolów) 5:0 (3:0)**, **P. P. W. (Katowice) — Naprzód (Załęże) 3:0 (1:0)**.

Bielsko, 28 kwietnia (tel.). Mistrz. kl. A. **D. F. V. Sturm-Soła Żywiec 1:1 (1:0)**. Gra typowa o punkty mistrzowskie. Bramkę dla **Sturmu** zdobył **Donoick**, dla **Soty Olek**. Sędzia p. **Biernacki**.

Dziedzice, 28 kwietnia (tel.). Mistrz. kl. A. **Grażyna — Hakoah Bielsko 3:2 (0:2)**. Pomimo prowadzenia 2:0 do przerwy przez **Hakoah**, drużyna **Grażyny** dzięki szalonej ambicji, nie tylko wyrównała, lecz odniosła zasłużone zwycięstwo. Gra na niskim poziomie. Bramki dla **Grażyny** zdobyli **Oleś**, **Suchy**, **Kulesza**, dla **Hakoah** **Gruenn** i **Mehl**. Sędzia p. **Stawowy** z Katowic.

Żywiec, 28 kwietnia (tel.). Na boisku **Koszarawy** w Żywiecu odbyły się zawody piłkarskie o mistrzostwo ligi śląskiej między drużynami **K. S. Orzeł** z Katowic a **T. S. Koszarawa Żywiec** ze zwycięskim wynikiem dla **Koszarawy 3:1 (1:0)**.

W pierwszej połowie gra koncentruje się przeważnie na środku boiska, co zdawało się świadczyć o równowadze sił. Tuż na kilka minut przed przerwą zdobywa **Koszarawa** pierwszą bramkę, a od przerwy uzyskuje już zdecydowaną przewagę i mimo wyrównania, gra technicznie lepiej niż goście, okazując dobrą formę, z której nie wyprowadza graczy **Koszarawy** tu i ówdzie brutalna gra **Orla**.

Pierwsze dwa gole dla **Koszarawy** strzelił **Stepień** młodszy, trzecia **Edmund Waś**, zaś dla **Orla** **Świerczyński**. Sędziował p. **Gumier**.

Czechowice, 28 kwietnia (tel.). Mistrz. kl. A. **R. K. Czechowice — Biała Lipnik 1:1 (1:0)**. Gra żywa i bardzo ciekawa. Bramki dla **Czechowic** zdobył **Kaluża**, dla **Białej Lipnik** **Reiter** z rzutu karnego. Sędzia p. **Schimke**.

## Wiener Sportclub — B. B. S. V. i Hakoah 8:2 (1:2)

Bielsko, 27 kwietnia (Tel.). **Wiener Sportclub** zrewanżował się godnie za poniesioną w ubiegłym roku porażkę w Bielsku. Winę tak katastrofalnej klęski drużyny kombinowanej ponoszą w pierwszym rzędzie zarządy klubów **BBSV**, a szczególnie **Hakoah**, albowiem wystawiono **nieudolnie skład drużyny kombinowanej**, oszczędzając graczy do rozgrywek mistrzowskich, które miały się odbyć w niedzielę.

Od pauzy drużyna kombinowana grała przez 30 minut w **dziesiątkę**, albowiem nie było rezerwowego gracza i w tym okresie padło 5 bramek. Graczy rezerwowych musiano dopiero szukać na trybunie pomiędzy publicznością.

Zawody rozpoczęto z półgodzinnym opóźnieniem, kończąc już je w ciemnościach. Niezadowolona publiczność opuszczała boisko zaraz po przerwie, wyrażając głośno swe oburzenie pod adresem organizatorów.

Zawody **nie były interesujące**. Wiedzący nie pokazali żadnej gry przemysłowej, mając jednak szczególnie w drugiej połowie zdecydowaną przewagę nad nieudolnie grającym przeciwnikiem. Bramki dla **Wiener Sportclub** zdobyli: **Pewny**, **Galas (po 2)**, **Reisler**, **Geiger**, **Pilwein** i **Graff** z rzutu karnego. Dla drużyny kombinowanej **Rolnik** oraz jedna samobójcza. Sędzia p. **Steinmus**.

## W Zagłębiu Dąbrowskiem

Sosnowiec, 28 kwietnia (tel.). W dniu dzisiejszym odbyły się dalsze spotkania o mistrzostwo A i B klasy **Zagłębia**.

# Dwa zwycięstwa Wisły we Francji

## Wisła — Reprezentacja Aniche 2:0 (1:0)

**Aniche**, 27 kwietnia. (tel.) W sobotę rozegrała **Wisła** mecz z **reprezentacją klubów północnej Francji okr. Aniche**, wygrywając w stosunku 2:0 (1:0).

Gra **Wisły** stała na wysokim poziomie i przewaga jej była **zdecydowana we wszystkich okresach gry**. Bramki dla **Wisły** zdobyli: pierwszą wspaniałym volley'em **Artur**, drugą **Kopeć**. Sędzia francuski pokrzywdził przytęmioną drużynę **krakowską**, nie przyznawszy jej zdobytej zupełnie prawidłowo strzelonej bramki i wydając kilka mylnych orzeczeń.

**Wisła** pozostawiła **jak najlepsze wrażenie** i zainponowała **Francuzom**, którzy oklaskiwali żywo piękne momenty meczu.

Na wyróżnienie zasługują z drużyny **krakowskiej** bracia **Kotlarczykowie** dzięki wspaniałej grze, ponadto **Artur** w napadzie oraz **Koźmin** w bramce. Z drużyny przeciwnej najlepszy obrońca **Gadomski (Polak)**, który uchronił swój zespół przed większą porażką.

## Wisła — reprezentacja Billy Montigny 2:1 (1:0)

**Billy Montigny**, 28 kwietnia (Tel.). I drugi, a zarazem ostatni mecz **Wisły** na tournée po Francji zakończył się **zwycięstwem czerwonych**, którzy wykazali całkiem dobrą formę, pomimo zmęczenia podróżą i w większej ilości zawodów w kilku dniach.

Drużyna **Wisły** grała w tym samym składzie, co w sobotę, a mianowicie w bramce **Koźmin**, w obronie **Szczepanik** i **Sitko**, w pomocy **Kotlarczykowie** i **Jezierski**, w napadzie **Habowski**, **Kopeć**, **Labowiecki**, **Artur** i **Lyko**.

Mecz stał pod znakiem przewagi technicznej **Wisły**, która górowała znaczenie pod tym względem nad przeciwnikiem i **mogła wygrać w znacznie wyższym stosunku**, gdyby nie fatalny stan boiska, jak również nieprzepisowa

JAKANIE, seplenienie radykalnie uszwa nauczyciel. — specjalista Seweryn Janusz, Legionowo, koło Warszawy. Liczne podziękowania.

**Unia** w Sosnowcu na własnym boisku pokonała **Ruch** w stosunku 5:1 (2:0). Już w pierwszych trzech minutach **Nowak** uzyskał pierwszego gola, a następnie wynik podwyższył z jedenastki **Gwóźdź**. Po przerwie całkowita przewaga **Unji**. W drugiej połowie bramki strzelili: **Ślota**, **Gwóźdź (2)**. Honorowego gola przed samym końcem gry dla **Ruchu** uzyskał **Wąsik**. Sędziował p. **Trzmiel**. Przedmecz rezerw 4:1 dla **Unji**.

Na boisku **Zagłębianki** w **Bedzinie** **Sarmacja** zremisowała z **Zagłębianką 2:2 (1:0)**. Bramki dla **Sarmacji** strzelili **Widerak** i **Cichoń**, dla **Zagłębianki** **Lewiński** i **Kareh**. Mecz ten odbywał się w gorącej atmosferze. Sędziował p. **Grabowski**. Przedmecz rezerw 2:0 dla **Sarmacji**.

W Sosnowcu **Policyjny K. S.** na własnym boisku zremisował z **Zagłębiem 2:2 (2:1)**. Bramki strzelili **Pekalski** i **Bo-gdanow**, dla **Zagłębia**, **Kucharski** i **Druźniak I.** z jedenastki dla **Policyjnego**.

W Czeladzi **C. K. S.** w wysokim stosunku 10:3 (6:1) pokonał **Płomień** z **Milowic**. Bramki strzelili **Gelsler (5)**, **Bogucki (2)**, **Socha (2)**, **Dyrda**, dla **Płomienia** **Przystawski** i **dwie** z karnego. Sędziował p. **Grabliński**. Przedmecz rezerw 1:1.

Obecnie w tabeli A klasy **Zagłębia** prowadzi **C. K. S.**, mając na 11 gier 19 punktów i stosunek bramek 36:9, 11 Unia 8 pkt., 50:19 br.

O mistrzostwo B klasy **Klnereth** pokonał **Świt 5:2 (3:1)**. W **Bedzinie** **Hakoah** uległ **Saturnowi 2:4 (0:1)**. W Sosnowcu **Czarni** pokonali **A. K. S. 3:3**.

## Stryj protestuje

**Stryj**, 28 kwietnia (tel.). W niedzielę odbyło się w **Stryju** **protestacyjne zebranie** miejscowego społeczeństwa w sprawie przydziału piłkarskiego podokręgu **stryjskiego** do okręgu **stanisławowskiego**.

Z zaproszonych związków zjawili się jedynie **delegaci okręgu lwowskiego**. Zebranie zagalął prez. m. prof. **Kaim**, poczem inż. **Pochorzak** przedstawił historję powstania sportu na terenie okr. stryjskiego, a dr. **Lasota** zapodał środki, jakie należałoby przedsięwziąć, aby podokręg **stryjski** pozostał nadal przy okr. **lwowskim**.

W rezultacie zebranie **uchwaliło przez aklamację zwrócić się do władz państwowych i sportowych z prośbą o**

1) rozpatrzenie stanu, w jakim znalazł się sport na terenie okr. stryjskiego i powiatu, 2) niedopuszczenie do upadku sportu stryjskiego, 3) **pozostawienie do najbliższego walnego zgromadzenia PZPN. stanu z roku 1934**, tj. przynależności okr. stryjskiego do **lwowskiego OZPN**.

W dalszym ciągu rezolucja podkreśla, że przydział **Stryja** do okr. stanisławowskiego **godzi w był wszystkich klubów stryjskich** i że jedynie pozostawienie **Stryja** w okr. **lwowskim**, leży w interesie materialnym zainteresowanych klubów. Deklaracja ta została przesłana do **Zw. Zw. Sport. i PZPN**.

W międzyczasie domaga się **Stanisławów** na odmianę ukarania wszystkich klubów stryjskich i wykluczenia ich z **PZPN**. Co z tego wyniknie?

## Świąteczne echa piłkarskie

Po najeździe świątecznym, jaki urządziły zagraniczne drużyny piłkarskie na Polskę, pozostały dwie z nich jeszcze w kraju, by uszczęśliwić również mniejsze ośrodki i zdemonstrować spragnionej „wielkiej” gry publiczności football w prawdziwym, europejskim wydaniu.

O występach tych musimy niestety napisać to samo, co podnieśliśmy już z okazji pierwszych spotkań zagranicznych gości w Polsce: w tej formie były **zbyteczne**. **Amatorski mistrz Austrii Rennweger SV** przegrał w Sosnowcu z **Unią 1:4 (0:2)**. **Wiener Sportclub** nie podobał się naogół mimo trzech zwycięstw, jakie osiągnął kolejno. Wiedzący zwyciężyli w **Częstochowie „Częstochówkę” 7:2** i „**Brygadę” 2:1**, a w **Bielsku BBSV 8:2**. Dalszym gościem w Bielsku był **Hakoah**, który pozostawił jeszcze wrażenie najlepsze. Zwyciężył on kombinowaną drużynę **BBSV** i **bielskiego Hakoahu 4:0**.

**piłka**, której sędzia, pomimo protestów graczy, nie chciał dopuścić do wymiany.

Reprezentacja okręgu **Billy Montigny**, w skład której wchodziło kilku Polaków, wyglądała następująco: w bramce **Morintin**, w obronie **Blaise**, **Dathilleut**, w pomocy **Mayer**, **Zombecki**, **Woźniak**, w ataku **Teichert**, **Ludwikowski**, **Janowczyk**, **Corroyer** i **Dzikowski**.

Bramki zdobyli dla drużyny **Wisły** pierwszą **Kopeć**, drugą **Habowski**, dla reprezentacji **Janowczyk**. Na wyróżnienie zasługują **Sitko**, bracia **Kotlarczykowie**, **Artur** i **Kopeć**, z drużyny przeciwnej najlepsi **Janowczyk** i **Blaise**. Widzów około 5.000, w tem

### dużo emigrantów polskich,

którzy powitali zwycięstwo **Wisły** **burzliwymi oklaskami**, i którzy przez cały czas dopingowali drużynę **Wisły** i darzyli ją sympatią.

W ogólności **tournee Wisły** uważać należy za **udaną**, gdyż dwie porażki z różnicą jednej bramki w Brukseli poniesione do tego przy osłabionym składzie drużyny, nie przynoszą **bynajmniej ujmę**, a zwycięstwa we Francji, działające pod względem propagandowym **bardzo korzystnie na emigrację**, przyniosły usługę nie tylko samemu sportowi polskiemu, ale także przyczyniły się **walnie do uświadomienia narodowego wychodźstwa polskiego**.

Równocześnie z meczem **Wisły** w **Billy Montigny**, w **Lens** odbył się mecz o wejście do **pierwszej ligi zawodowej** pomiędzy drużynami ligi zawodowej drugiej **S. C. Lens** i **S. C. Metz**, zakończony zwycięstwem drużyny **S. C. Metz 4:1**. Mimo tego konkurencyjnego meczu **cała emigracja polska przybyła tłumnie na zawody Wisły**.

Drużyna **Wisły** ukończyła już swe **tournee** i **wraca do kraju we wtorek o godz. 6 wieczorem**.



# Dźwignąć sport pływacki z otchłani upadku

## Najwyższy już czas pomyśleć o propagandzie pływania

Sport polski wszedł obecnie w orbitę przygotowań przedolimpijskich. Organizacje naszego sportu nastawione są w kierunku przygotowania naszych reprezentantów do batalii olimpijskiej. Jest zrozumiałą rzeczą, że oczy całej Polski zwrócone będą przez ten cały czas na „olimpijczyków“, gdyż sprawa startu na Olimpiadzie absorbuje umysły zwolenników sportu, a stanowi poważne zagadnienie tak dla naczelnych władz sportowych, jak i dla samego państwa.

W tej gorącej przedolimpijskiej nie należy jednak zapominać o tych gałęziach sportu, które *nie są brane w rachubę przy ustaleniu drużyny olimpijskiej*. Niezależnie od prac związanych z przyszłą Olimpiadą, trzeba odpowiednio potraktować zagadnienia, których rozwiązanie może usunąć bolączki i przyczyni się do dalszego rozwoju niektórych dziedzin sportowych przeżywających kryzys.

Sportem, który przeżywa poważny kryzys, jest *plywanie*. Dla zorientowania się w sytuacji oraz dla usunięcia wszelkich wątpliwości, że pływanie stoi na marnym punkcie zamieszczamy tabelę wyników najlepszych pływaczek i pływaków w ostatnich trzech latach

P a n o w i e:	r. 1932	r. 1933	r. 1934
100 m dow.	1:04.5	1:01.6	1:02.5
200 m dow.	2:30	2:20.6	2:27.8
400 m dow.	5:34.6	5:39.6	5:30
1500 m dow.	22:25.9	22:17.3	22:57
100 m klas.	1:25	1:23.7	1:24.4
200 m klas.	3:07	3:05.5	3:05.2
100 m na wznak	1:19.2	1:14	1:18.8
P a n i e:	r. 1932	r. 1933	r. 1934
100 m dow.	1:19.4	1:21.8	1:26.8
400 m dow.	6:46.4	6:54.6	7:08
100 m na wznak	1:40.5	1:40.2	1:36
100 m klas.	1:35.8	1:38.2	1:38.6
200 m klas.	3:26	3:34.5	3:32.2

Jak widać z powyższego zestawienia, *wyniki z ub. roku są naogół gorsze od roku 1933*, a w konkurencjach pań nawet *słabsze niż w roku 1932*. Od 1932 r.

### nie został pobity żaden rekord Polski,

za wyjątkiem 100 m na wznak, no i dyscyplin złożonych, t. zn. niegów sztafetowych.

Jeżeli dodamy do tego zjawisko takie, jak *zmniejszenie się liczby startujących*, brak zainteresowania pływaniem wśród młodzieży, a co z tem idzie w parze *brak narybku*, to otrzymamy obraz sytuacji sportu pływackiego w Polsce. Mając przed oczyma obniżenie się poziomu pływania w ciągu ostatnich trzech lat zdawaćby się mogło, że nastąpiło *pogorszenie się warunków*, że jakieś wyjątkowe okoliczności spowodowały upadek tego pięknego sportu. Tymczasem

### tak nie jest.

Żyjemy obecnie w okresie szeregów hasel „*na słońce i wodę*“. W dobie obecnej, kiedy pęd ku wodzie przybrał niezwykle rozmiary, tak, że weekendy wodne w postaci wycieczek kajakowo-żeglarskich stają się *ważnym konkurentem wszelkich imprez*, a o powodzeniu letnisk czy nawet uzdrowisk decydują niejednokrotnie baseny czy plaże rzeczne, siłą rzeczy pływanie stało się w okresach letnich faworytem wśród innych sportów.

Warto przypomnieć, że w ostatnich latach

### tereny pływackie wzrosły w dwójnasób.

Przybywają pływalnie zimowe, mnożą się baseny letnie.

Słyszycie o wprowadzeniu do szkół nauki pływania, odbywają się imprezy pływackie młodzieży szkolnej, kursy ratownictwa, a tymczasem okazuje się, że w wynikach stale stoimy w miejscu, *o ile nie cofamy się wstecz*.

Gdzie leży

### przyczyna tego stanu rzeczy?

Istnieje wiele przyczyn, które spowodowały upadek pływactwa. Zanim jednak przystąpimy do samego zagadnienia pływania sportowego, warto zaznaczyć się z tem, jaką rolę odgrywa pływanie nie tyle jako sport, ale jako czynnik chroniący człowieka przed wypadkami zatonieć, jakie mają miejsce przy zetknięciu się człowieka z żywiołem wodnym.

Jesteśmy stale świadkami nieszczęśliwych wypadków. Czy na plażach rzecznych czy morskich w czasie kąpieli, czy na kajaku turystycznym

### umiejętność pływania jest niezbędną potrzebą.

Sporty wodne, wioślarka, żeglarstwo i t. p. *wymagają umiejętności pływania*. Umiejętność ta nie jest tylko sportem i przyjemnością, ale *konieczną potrzebą każdego człowieka*. — Choćby ze względu na ważność tego zagadnienia pływaniu winno się cieszyć szczególnym poparciem ze strony organizacji wychowawczo-sportowych, szkół, organizacji wojskowych P. U. W. F. i instytucji W. F.

Jak tymczasem wygląda ta kwestja w bliższym oświetleniu? Przedewszystkiem stwierdzić musimy, że *jak dotychczas nauka pływania nie została ujęta w karby organizacyjne*.



Słynny rekordzista pływacki Jack Medica (Stany Zjednoczone) w akcji.

Zagranicą nauką pływania zajmują się szkoły oraz specjaliści instruktorzy, których miejscem pobytu i zatrudnienia jest pływalnia, a także kluby pływackie. — W Polsce została wprowadzona do szkół nauka pływania.

Jak wiadomo, uczniowie mają specjalne godziny, uczęszczają bardzo chętnie do pływalni, ale niestety w większości wypadków

### spędzają czas na kąpieli,

zdani na łaskę własnej inicjatywy czy umiejętności, a niejednokrotnie nauczyciel przechadza się po brzegu i obserwuje, czy chłopcy grzeźnią się kąpią.

Studjum Wychowania Fizycznego i podobne uczelnie rok-rocznie wypuszczają swych absolwentów, którzy studjują różne metody nauki pływania od Wiesnera aż do Handleya, w praktyce jednak nauka pływania w szkołach wygląda *prawie że beznadziejnie*. Również praca w klubach *nie ma nic wspólnego z podstawową nauką pływania*. W takiej sytuacji, gdy zakaz Min. Oświaty nadal zabrania młodzieży należenia do klubów, ograniczyć się muszą kluby do pracy nad zaawansowanymi, którzy już opuścili mury szkolne.

Rolę nauczycieli w pływaniu spełniają właściwie *tylko instruktorzy*, będący równocześnie kierownikami pływalni letnich oraz baseny zimowe w Krakowie YMCA walni letnich oraz baseny zimowe.

\*\*\*

Podstawą każdego sportu jest masowość. W pływaniu *nie nic uczyniono w celu zapewnienia ilości*.

Propaganda w formie zawodów czy też kursy ratownictwa to nie wszystko. Należy przedewszystkiem naukę pływania *postawić na odpowiednim poziomie*. Współpraca P. Z. P. z Studjum W. F. oraz z Okręgowymi U. W. F. o nadanie poprzednio kierunku nauczania pływania w szkołach może tylko przyczynić się do zmiany i usunięcia bolączek w pływactwie.

Należy walczyć o *wprowadzenie obowiązkowo nauki pływania w szkołach*, będzie to pierwszy krok do zapobieżenia wielu wypadkom, które zdarzają się wielu jednostkom w ciągu życia, a równocześnie będzie to pierwszy etap na drodze do masowości. — Terenami, które najlepiej odpowiadają zagadnieniom nauki pływania od podstaw, są *uzdrowiska*. Baseny letnie w Wiśle, Rabce, Zakopanem, Ustroniu i t. p. najlepiej odpowiadają temu celowi ze względu na to, że przedewszystkiem w okresie wakacyj w miejscowościach tych przebywa młodzież z całej Polski.

Odpowiednie nastawienie i zorganizowanie nauki pływania w uzdrowiskach, obsada tych basenów odpo-

wiednimi instruktorami nie stanowi wielkich trudności finansowych, gdyż właściciele pływalni ze względów reklamowych chętnie partycypować będą w niezbyt wysokich kosztach.

Dalszym zadaniem P. Z. P. to

### sprawa instruktorów.

Od trzech lat zaniedbano zupełnie instytucję trenerów, względnie instruktorów. Należałoby i na tem polu zrobić wyłom. W roku ubiegłym *dla obozu waterpolistów w Warszawie sprowadzono trenera kosztem 5.000 zł!* Czyż nie lepiej opłaciłoby się urządzenie kursu instruktorskiego, a względnie sprowadzenie kilku trenerów objazdowych dla okręgów pływackich. Odpadłyby koszty utrzymania zawodników na obozie, a przede wszystkim udostępniono by wszystkim pływakom trening, którzy w czasie obozu nie mogli opuścić swych placówek zawodowych. W ostatnich latach z chwilą wprowadzenia Ligi piłki wodnej polityka P. Z. P. szła w kierunku *faworyzowania piłki wodnej*.

W niektórych okręgach, jak np. w Krakowie, zainteresowanie piłką wodną *przesunęło działalność klubów wyłącznie w kierunku kształtowania waterpolistów* i oto co się stało: *plywanie zeszło na dalszy plan* i Kraków znalazł się na szarym końcu. Nietylko to; w braku narybku pływackiego obniżył się poziom piłki wodnej i brakło waterpolistów umiejących pływać. Pozostały luki, które dopiero trzeba zapełniać z wielkim trudem.

Trzeba sobie zdać sprawę, że

### przedewszystkiem pływanie, a później waterpolo.

Waterpolista musi być najpierw pływakiem, a później dopiero może grać w piłkę wodną. Piłka wodna jest *emergentną pływaka* i o tem winny kluby pamiętać. — Reasumując to, cośmy powiedzieli o wychowaniu masy, o konieczności wprowadzenia obowiązkowej nauki pływania w szkołach, o kursach instruktorskich, jeszcze raz wołamy:

### najpierw ilość, później jakość!

Nie jednostki, ale masa. Nauka pływania od podstaw stanowi pomost dla pracy klubów, dla szkolenia zawodników.

Zbliża się nowy sezon letni. *Najwyższy czas, by ruszyć z miejsca*, by zmienić dotychczasową politykę vegetacji, jeśli sport pływacki ma stanąć na poziomie innych dziedzin sportowych, które obecnie przygotowują się do walki narodów o pierwszeństwo w tężyznie fizycznej.

K. S.





Śliczną Jadzię, która „kręci” ewolucje na zawołanie, opodał wspaniała i chmurna Ania zaciska zęby i wyciąga christjanie — musi swego dokonać, nieco dalej zgrabna Ola usiłuje z dobrym skutkiem zwyciężyć chorą nogę, ówdzie okazuje się, że mały Andrzejak dokazuje cudów waleczności, magister — kroplistym potem złany nie opuszcza żadnej sposobności, aby uścisnąć z chrzęstem pod nogami któregoś z mistrzów, a nawet niesłusznie „garuśnikiem” zwany wali po raz setny w górę, aby popróbować, czy aby przecież tym razem nie „wejdzie”.

Igraszki te odbywały się *codzień bez względu na pogodę*, która — zwyczajnie jak w kwietniu — okazała się dość kapryśna. Jednego dnia uśmiechnęła się zalotnie puciołowatą gębą słońca, zaś na drugi dzień kaprysiła, płacząc i ogrubemi i mokremi płatami śniegu, to znów drobnym wiosennym kapuśniaczkiem.

Śnieg nagrzewany w dzień palącymi promieniami, to znów mrożony przez noc kąśliwym przymrozkiem też miał swoje niezbyt przyjemne humory. Ścił się za to odeptanie jak mógł. Najgorzej jednak było wtedy, gdy pod górę ślizgało, zaś w dół nie ujechał kroku bez wydatnej pomocy kija.

Fachowcy spoglądali coppersadza w ten czas na mnie pogardliwie, mamrocząc coś pod nosem o zupełnej ignorancji pod względem stosownego używania sroarówidel, których pogańskich nazw nawet spamiętać nie zdołałam. Wiem tylko, że *najlepsze zostawiłam w domu*, słusznie mniemając, że wiosna już nadeszła.

Ona tymczasem długo zwlekała, aż pewnego dnia zawitała, ciągnąc za sobą szary welon wilgotnej mgły i zalewając się gorzkimi łzami. Niby branka siłą w dzikie strony przywle-

*Na lewo: widok na halę Pyszną po przejściu lawiny z Blyszcza w dniu 12 kwietnia (fot. J. Jaworzyński).*

*Na prawo: widok na halę Pyszną. (fot. J. Maszewski).*

Blyszcz *uwalniał się z nadmiernie ciężących oków*. Było to wspaniałe widowisko. Zrazu obsuwała się z grzmiotem cała ściana. Po chwili zaśladudniało. Śnieg klebił się w potworne bałwany, które staczały się olbrzymim węzłem żłebem, aż natrafiły na niedużą okrągłą bulę. Chwila jakoby wahania czy też wysiłku, aż lawina zmogła przeszkodę, poczem runęła już niewstrzymanym pędem przez Halę, aż spiętrzyła się na wysokich świerkach, których już nie miała siły obalić.

Gdy lawina zastygła w bezruchu zjechaliśmy niżej, aby ją obejrzeć. Środkiem żłebu śnieg wygładził równiutki tor, po bokach zaś stanęły wysokie — niby z twardych głazów — ułożone ściany. Przez Halę powiało odświeżonym oddechem — jakąś cudowną ulgą. Blyszcz ma poszarpany płaszcz, ale wydaje mi się, że się znacznie ożywił. Ta olbrzymia lawina leżała mu chyba na piersiach, jak zły koszmar. Teraz zaś jesteśmy wszyscy uwolnieni od zmory. Lawina bowiem leży martwa — jak smok z bajki. Po chwili jednak spoglądamy z powątpiewaniem dokoła — zły przykład podobno działa...

*Marja Krzetuska.*



## Z MOTYKĄ NA SŁOŃCE!



*Powyżej na lewo: końcowe zwaly lawiny na hali Pysznej (fot. J. Jaworzyński). Powyżej na prawo: hala Pyszna po przejściu lawiny w dniu 12 kwietnia (fot. J. Jaworzyński). Poniżej: w drodze na Siwe Sady (fot. J. Maszewski).*

*Hala Pyszna, w kwietniu.*

Ściśle biorąc nie było to właściwie z motyką (a już napewno nie z Zdzisławem) tylko z nartami, ale feljtonowi nadają ten tytuł z powodu tego, że przedsięwzięcie to w moim wykonaniu wyglądało *taksamo bez nadziejnie*, jak od wieków ostawiona historia ludzi lekomyślnych, którzy to właśnie...

Dramatyczna akcja rozgrywała się na *jednej z piękniejszych hal w Tatrach*, mianowicie na Hali Pysznej, (coż za gra słów się nasuwa), gdzie w niebotycznej mej pysze pragnęłam osiągnąć najnowsze arkana techniki zjazdowej.

Zresztą nie ja jedna brałam udział w tem szalonym przedsięwzięciu. Jeden z bardzo dobrych narciarzy zwierzał mi się odrazu po pierwszej próbie przerabiania swego stylu, że go wciąż zapewniam o stuprocentowej pewności, jaką daje nowy system zjazdu „*a mnie proszę pani wciąż rzuca na m...*”.

O sobie już wolę nie wspominać, rzucało mną bowiem w rozmaitych kierunkach. W szczególności, gdy jeden z mistrzów wołał rozpaczliwie „*dobrze, dobrze*”, aby mnie zachęcić w utrzymaniu się na zwiótczalych nogach. Bywało, toczę dokoła błędnym wzrokiem, aby choć znaleźć współników niedoli; przedemną widzę

czona. Aż pewnego razu otworzyła swoje młodzieńcze gorące serce. Na Hali zrobiło się złocisto i błękitnie. Samo słońce stopiło się w życiodajny war. Śnieg miękł pod stopami w jakieś śliskie masło (dla niewtajemniczonych hdodaje, że to ma być „*firn*”), na którym lada patałach mógł z powodzeniem udawać, że wszystkie ewolucje posiada w małym palcu... od nogi!

Takiego tedy dnia podzieliły się drogi zbitej dotychczas gromady adeptów nowej sztuki. Żądni chwały poszli „*zdobywać*” *przełęcz Pyszniańską*, zaś syci laurów spoczęli na wzgórku usłanym kosówką pod samym Blyszczem. Siedzieli nas troje wydanych na łup bezlitosnego żaru.

Prezes J. wystawia ogorzałą twarz na dalszą próbę, różowa Mada nie zasługuje już wcale na swą nazwę i skutkiem tego opala się z bohaterską dozą rezygnacji, ja jeszcze walczę o śnieżną biel cery i siedzę naprzeciw nich tyłem do stromej stoku. Tymczasem okazuje się, że słońce nie uwzięło się wcale na nas — nie widzi mizernych robaczek. Drapieżne pazury wpija uporczywie w ścianę z jakąś żywiołową pasją. Nie zdzierzył śnieg. Jęknął glucho i przeciągle.





# Tragiczne zawody motocyklowe w Warszawie

Warszawa, 28 kwietnia. (Tel) Motocyklowe szosowe mistrzostwa Warszawy zostały rozegrane w niedzielę na szosie pod Strugą. Zawody obfitowały w szereg wypadków, z których

**dwa zakończyły się śmiertelnie.**

Oto w momencie, gdy metę mijali dwaj zawodnicy kategorii sportowej, a mianowicie *Ruszkiewicz* (Legja) i *Zmijewski* (PKM), wskutek niedostatecznego zabezpieczenia obu stron szosy

**nastąpiło zderzenie.**

Po ominięciu linii mety motocykl *Zmijewskiego* potrafił wypchniętego w tym momencie przez tłoczącą się publiczność fotografa naszego koncertu *Jana Binka*. Skutki tego potrącenia były tragiczne. *Zmijewski* wpadł na szosę i uderzył się głową, złamał podstawę czaszki,

**ponosząc śmierć na miejscu.**

Fotograf *Binek* uległ również pęknięciu podstawy czaszki, łamiąc nadto nogę. W stanie bardzo ciężkim odstawiony został do szpitala, gdzie prze-

prowadzono operację. Do późnej nocy *Binek* utrzymywał się jeszcze przy życiu, choć nie robiło większej nadziei.

Motocyklista *Ruszkiewicz* spadł również z motoru i

**cudem tylko uniknął śmierci,**

odnosząc mniejsze obrażenia. Oba motocykle, które jechały z szybkością blisko 100 km/godz., wpały w publiczność, raniąc pięć osób

**i zabijając przytem 12-letniego chłopca.**

Winę tragicznego wypadku ponoszą organizatorzy w dosyć dużym stopniu, gdyż nie zapewnili oni sobie odpowiedniej ilości porządkowych i policji dla utrzymania kordonu przy mecie i nie dali sobie rady z napierającą publicznością.

Wskutek defektów, względnie upadków wszyscy niemal główniejsi faworyci wyścigów zmuszeni byli wycofać się w czasie wyścigu, a mianowicie *Gębala* (Kraków), *Mieloch* (Poznań), *Bathelt* i *Breslauer* (Śląsk) oraz motocykliści war-

szawscy *Langer*, *Frankowski* i *Tomaszewski*. *Langer* był najszybszym motocyklistą w wyścigu, osiągnął on bowiem na jednym okrążeniu (13 km) na swym nowym motorze *Sarolea* 500 ccm, szybkość 100.5 km/godz.

Ogłoszone późnym wieczorem podczas rozdania nagród ostateczne wyniki zawodów o mistrzostwo Warszawy przedstawiają się następująco:

**Kategoria sportowa 169 km:** 1) *Docha* (Legja) na BSA 2.05.13.3, 2) *Ruszkiewicz* (Legja) na Nortonie 2.05.20.5, 3) *ś. p. Zmijewski* (PKM) na Nortonie 2.05.21, 4) *Jurkowski* (PKM) na Rudge 2.20.22.

**Kategoria wyścigowa, 250 ccm, 130 km:** 1) *E. Geyer* (Cieszyn) na Rudge 1.43.32, 2) *Gorzyński* (Unia, Poznań) na Rudge 1.48.23, 3) *Fuczik* (Cieszyn) na BMW 2.21.47. **Kategoria 350 ccm — ani jedna maszyna nie ukończyła wyścigu.**

**Kategoria ponad 500 ccm (196 km):** 1) *Rowiński* (Legja) na Rudge 2.41.44.3.

Z 29 startujących zawodników tylko 11 ukończyło wyścig. Rozdania nagród dokonał plk. *Śmięgielski*.

## Czyżby zapowiedź nowej epoki polskiego kolarstwa?

Warszawa, 28 kwietnia. (Tel) Niedzielne walne zgromadzenie Polskiego Zw. Towarzystw Kolarskich, odbyte w sali konferencyjnej Państw. Urzędu W. F. powinno się stać w historii kolarstwa początkiem nowej jaśniejszej ery dla tego działu sportu, o którym ostatnio coraz gorzej w polskiej opinii sportowej mówiono.

W przeciwieństwie do lat ubiegłych obrady stały wyjątkowo na dość wysokim i rzeczowym poziomie. Zebranie minęło w zupełnym spokoju, a delegaci w swych przemówieniach zaprzestali tak popularnych na dawnych zgromadzeniach osobistych rozgrywek. Należy mieć zatem nadzieję, że harmonia i zgoda zapanowała wreszcie po szeregu lat kłótni w świecie kolarskim, a nowo obrany zarząd będzie mógł już pracować spokojnie i planowo, nie tracąc niepotrzebnie czasu na likwidowanie licznych zarządów.

Na podkreślenie zasługuje także fakt, że zgromadzenie zakończyło się wyjątkowo wcześnie i trwało wszystkiego 6 godzin, podczas w latach poprzednich bywało po 12, a nawet 15 godzin. Dzięki rzeczowej dyskusji załatwiono cały szereg ważnych dla dobra kolarstwa spraw. Duże znaczenie posiada zlikwidowanie konfliktu między najstarszym towarzystwem kolarskim W. T. C. a zarządem. Walne zgromadzenie zdecydowało się rozłożyć na korzystne raty dług WTC, a ze swego strony WTC złożyło deklarację o gotowości dalszej współpracy dla dobra sportu kolarskiego.

Proponowane przez zarząd

**zmiany statutowe**

odłożono do okresu po walnym zgromadzeniu Z. Z., które wyznaczone jest na 5 maja. Ze względu bowiem na reorganizację sportu polskiego i tak zajdzie konieczność zmiany statutów wszystkich związków państwowych, które będą musiały być dostosowane do zwiększonej kompetencji Państw. Urzędu W. F. i Z. Z. Walne zgromadzenie uznało, że lepiej zatem poczekać, aż zmiany te skrytalizują się.

Ważnym posunięciem jest wybór na prezesa wybitnego działacza sportowego, znanego ze swej energii

**plk. Leopolda Gebła.**

Osoba plk. Gebła daje bowiem gwarancję solidnej pracy i każe przypuszczać, że dzięki autorytetowi, jakim się cieszy plk. Gebel, związek kolarski pracować będzie owocnie dla dobra sportu kolarskiego.

Drugim zasadniczym posunięciem jest powołanie do życia

**naczelnej rady kolarskiej.**

w myśl projektu, rzuconego przez delegata PUWF mjr. Czeżowskiego, który zaznaczył w swym przemówieniu, że chodzi mu o zwiększenie zakresu działalności związku. — Mjr. Czeżowski podkreślił olbrzymie znaczenie wychowawcze i społeczne kolarstwa i wielkie możliwości leżące przed radą naczelną kolarstwa, do której obiecali już przystąpić m. in. *wicemin. Bobkowski* i *gen. Kasprzycki*.

Wiele czasu zajęła również

**dyskusja nad sprawami turystyki kolarskiej.**

M. in. pp. *Lange* i *Jankowski* podali cały szereg cennych projektów, mających na celu rozszerzenie działalności turystycznej związku, proponując m. in. *wprowadzenie oznaki kolarskiej turystycznej*, zwiększenie programu wycieczek krajoznawczo-sportowych i ograniczenie wyścigów dla turystów na szosie, wychodząc bowiem z założenia, że wyścigi te znaczenia specjalnie turystycznego nie posiadają. Projekty te zostały przez zgromadzenie przyjęte.

Odnosnie sprawy tworzenia grup kolarzy niezależnych, to znalazła ona oddźwięk w przemówieniu p. *Lenartowicza* i mjr. *Czeżowskiego*. Ze względu na konieczność przestudjowania szeregu zagadnień związanych z tą reformą, sprawę tę powierzono nowemu zarządowi.

Z innych uchwał zanotować należy zaliczenie podziału zawodników szosowych na klasy, organizowanie wyścigów szosowych na czas, a nie ze startu wspólnego, nadanie z okazji 15-lecia Związku honorowych odznak osobom zasłużonym dla polskiego kolarstwa, powierzenie długodystansowych mistrzostw okręgowi łódzkiemu, przeprowadzenie kontroli badania lekarskiego zawodników

Początkowo zebranie

**nie zanosilo się tak dobrze i pożytecznie.**

Zebranie otworzył ustępujący prezes p. *Lenartowicz* w obecności mniejszej niż zazwyczaj ilości delegatów, repre-

zentujących 71 głosów, podczas gdy w latach poprzednich bywało zawsze ponad sto.

Przy wyborach do prezydium wskutek nieprzygotowania kandydatów przez zarząd wyłonily się trudności. — Ostatecznie wobec braku innego kandydata, przewodniczącym został p. *Statter*, zastępcą p. *Szymski*, a sekretarzem p. *Rakszewski*.

W omawianiu protokołu poprzedniego nadzwyczajnego zgromadzenia dawny prezes inż. *Lange* wypowiedział się w ostrych słowach przeciwko przyjęciu protokołu, zarzucając poprzedniemu przewodniczącemu nadzwyczajnego walnego zgromadzenia z dnia 11 listopada, którym był również p. *Statter*,

**popelnienie wielu nieformalności,**

*przekroczenie statutu i brak bezstronności w prowadzeniu obrad.* Inż. *Lange* zaznaczył także, że *pełnomocnictwo delegata klubu TUR (Boryslaw) bylo sfałszowane.* Mimo tych zarzutów protokół w głosowaniu przyjęto, ale p. *Lange* złożył tutaj *votum separatum.*

Następnie p. *Lenartowicz* przedstawił

**obszerne sprawozdanie zarządu,**

p. *Pobudejski* złożył sprawozdanie sportowe, a p. *Zygadlo* sprawozdanie finansowe. P. *Lenartowicz* mówił m. in. o projektach rozszerzenia sezonu i zwiększenia programu sportowego, o zorganizowaniu kursu instruktorskiego, do którego zaangażowany został na kierownika p. *Wisznicki*, omawiał również sprawy zawodów międzynarodowych i przygotowań przedolimpijskich, wyrażając nadzieję, że w polskim kolarstwie o ile w r. b. rezultaty się poprawią, będzie na olimpiadzie reprezentowane.

## Lipiński mistrzem Polski w kolarskim biegu naprzelaj

Warszawa, 28 kwietnia. (tel.) Kolarski bieg naprzelaj o mistrzostwo Polski rozegrany został w niedzielę w okolicach Wawra na trasie około 30 km.

Zwykle wyścigi takie organizowano na jesieni, ale nowy zarząd PZPK zmienił dotychczasowy system i mając na celu przyspieszenie otwarcia sezonu postanowił zorganizować wyścig wczesną wiosną.

Wyścig przeprowadzony został wzorowo przez *Warszawski Okr. Zw. Kolarski*. Trasa dobrana bardzo dobrze. Na starcie stawiło się 21 zawodników, z których

19 wyścig ukończyło. Startowano ze startu wspólnego.

Zwycięstwo przypadło zawodnikowi *Lipińskiemu*, który od sześciu lat bez przerwy startował w biegach naprzelaj o mistrzostwo Polski i dopiero teraz udało mu się osiągnąć zwycięstwo. *Lipiński* wykazał w tym biegu bardzo dobre przygotowanie i był bezwzględnie najlepszym z pośród zawodników.

Wyniki biegu: 1) *Lipiński* (Skoda) 1:01.13.6, 2) *Wrzesiński* (AKS), 3) *Bober* (Orkan), 4) *Jaskólski* (Widzewska Manufaktura), 5) *Góra* (Zakłady Ostrowieckie). Znany kolarz *Głowacki* (AKS) zajął dopiero 12 miejsce.

## Kolarze w przeddzień VI wyścigu „Dookoła Śląska” o puchar redakcji „Raz, Dwa, Trzy”

Od sześciu lat bogaty sezon kolarski na Śląsku otwiera popularny już w naszym sporcie kolarskim tradycyjny wyścig „Dookoła Śląska” o nagrodę wędrowną tyg. sportowego „Raz Dwa Trzy”. Impreza ta mająca za zadanie propagandę sportu kolarskiego wśród szerokich mas sportowców na Śląsku, cieszy się z roku na rok coraz to większym powodzeniem.

Rokrocznie też w imprezie tej bierze udział

**elita naszych kolarzy**

nie tylko ze Śląska, ale *Krakowa, Łodzi, Zagłębia Dąbrowskiego, Warszawy, Lwowa i Wilna.*

Przez cztery lata zwyciężali bez przerwy kolarze śląscy, a to dwukrotnie przez swego znakomitego kolarza *Wlokasa* (KC. Żory), następnie przez *Dłucika* (KS Stadjon) i *Ligonia* (KS Poliecyjny). Dopiero w piątym roku istnienia tej imprezy udało się z szeregu doskonałych szosowców polskich znanemu kolarzowi *Kołodziejczykowi* (Resursa Łódź) zwyciężyć i uwieść cenny puchar do Łodzi. 8 rano na rynku, skąd zawodnicy udadzą się na plac *Mikołowski*, a stamtąd na znak startera ruszą w drogę.

Tu musimy zauważyć, iż honorowym starterem jest od lat prezydent m. *Katowic p. dr Adam Kocur*. Cała trasa wynosi 100 klm i biegnie z Katowic przez *Mikołów* do *Rybnika* skąd przez *Żory — Łaziska — Mikołów — Piotrowice — Kostuchną — Murcki do Katowic*. Meta wyścigu znajdować się będzie również na rynku naprzeciw Teatru Polskiego.

W wyścigu brać udział mogą

**tylko kolarze zrzeszeni w P. Z. T. K.**

posiadający licencję na rok 1935. Startowe wynosi zaledwie 2 zł. Dla wszystkich uczestników przewidziane są bezpłatne kwatery, za nadesłaniem uprzednio zapotrzebowania.

W roku obecnym redakcja tyg. sportowego „Raz Dwa Trzy” doceniając znaczenie propagandy sportu kolarskiego, zdecydowała się dopuścić *poza konkursem*

**również i zawodników niestowarzyszonych,**

bezwzględnie na miejsce pochodzenia. Pozwoli to początkującym kolarzom zmierzyć swe siły z elitą znanych krajowych zawodników, ku czemu nie mieli dotychczas przeważnie sposobności.



## Niemcy — Belgja w piłce nożnej 6:1 (2:1)

**Bruksela**, 28 kwietnia. (tel.) Na stadionie Heysel odbył się w niedzielę oczekiwany z wielkim napięciem międzynarodowy mecz piłkarski Niemcy—Belgia, który zgromadził na boisku 30.000 widzów, Aczkolwiek naogół spodziewano się zwycięstwa reprezentacji niemieckiej, to jednak nie spodziewano się go w tak wysokim stosunku, który zresztą wcale nie jest usprawiedliwiony przebiegiem gry. Zwłaszcza w drugiej połowie drużyna belgijska wykazała znaczną przewagę, a jedynie pech strzałowy przeszkodził jej w uzyskaniu lepszego wyniku. Już w pierwszej minucie Belgowie zdobywają prowadzenie, zanim obydwie drużyny zdołały się zorientować jeszcze w sytuacji. Wykonawcą bramki był lewy łącznik Isenberg.

Już w minutę później pada niemniej niespodziewanie wyrównanie przez Fatha. W 32 minucie Niemcy zdobywają prowadzenie przez Lenza. W drugiej połowie Belgowie dopingowani przez publiczność, przypuszczają huragan ataku na bramkę niemiecką, które jednak nie zostają uwiecznione powodzeniem. W 22 minucie pada trzecia bramka dla Niemców, strzelona znowu przez Lenza. W 3 minuty później Damminger strzela 4-tą bramkę, a temsamem wynik meczu już jest przesądzony. — Zwycięstwo niemieckie przypieczętował w 30 minucie Fath, najlepszy gracz na boisku. Ostatnią bramkę strzelił Damminger.

Sędziował *van Moorsel* (Holandia) zbyt mało składowo i niepotrzebnie hamując tempo gry.

## 7 zawodniczek zaledwie na starcie w biegu naprzelaj o mistrzostwo Polski

**Mysłowice**, 28 kwietnia. (Tel) Przeprowadzony przez Śląski OZLA bieg naprzelaj pań o mistrzostwo Polski zgromadził na starcie na 11 zgłoszonych 7 zawodniczek. Obok przedstawicielką Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego stanęła na starcie jedynie mistrzyni Polski na 800 m. *Swiderska* (A. Z. S. Poznań).

Trasa długości około 1800 m. prowadziła cały czas przez las i była dość łatwa. Pierwsze miejsce zdobyła *bezapelacyjnie Swiderska*, przebiegając trasę w czasie 8:12.2 przed dobrze zapowia-

dającą się *Gediżanką* (Pogoń, Katowice 8:36 i *Łoszkówną* (Sokół, Chorzów) 8:50. Dalsze miejsca zajęły: *Zagórska* (Czeladź), *Piszezkówna* (Pogoń, Katowice), *Żyłkówna* (Stadion, Chorzów) i *Moczkówna* (Pogoń, Katowice). Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach p. *Oski*.

Po zawodach wręczono trzem pierwszym zawodniczkom dyplomy, zaś zwyciężczyni otrzymała nadto honorową nagrodę, ufundowaną przez prezesa OZLA p. *Jeziorskiego*.

## Otwarcie sezonu wioślarskiego

Program sportowy Pol. Zw. Tow. Wioślarskich przewidywał początkowo, że otwarcie sezonu wioślarskiego odbędzie się w dn. 5 maja. Niestety zjazd delegatów uznał, że termin ten jest zbyt późny, w rezultacie przesunięto go na 28 bm.

W praktyce okazało się, że przewidywania zarządu PZTW były słuszniejsze, gdyż w dn. 28 kwietnia większość towarzystw nie była jeszcze gotowa z remontem przystani i taboru, to też tylko w kilku ośrodkach uroczystość podniesienia flagi miała miejsce, przyczem uroczystość ta wypadła najokazalej w *Poznaniu* i *Wilnie*.

Opis tej ceremonii wioślarskiej, posiadającej znaczenie raczej formalne, gdyż obsady trenują już oddawna, podajemy w relacjach naszych korespondentów.

**Poznań**, 28 kwietnia. (tel.) Uroczystość otwarcia sezonu wioślarskiego wypadła w porównaniu do lat poprzednich bardzo błado, co należy położyć na brak odpowiedniej organizacji.

Gospodarzem tej uroczystości była sekcja wioślarska AZS, która poraz pierwszy miała możność przedstawić bratnich klubów gości na własnej, jeszcze niewykończonyj, ale pięknie reprezentującej się już przystani.

Uroczystość rozpoczęła się *Mszą św.* w kościele Przemienienia Pańskiego, skąd bracia wioślarskie oraz delegacje udały się na przystań AZS, położoną po prawym brzegu Warty. Zgromadzonych gości powitał w imieniu kie-

rownictwa sekcji p. *Kocaj*, poczem zabrał głos przew. międzyklubowego komitetu wioślarskiego mjr. *Fleszar*, który z ubolewaniem podkreślił słabnące zainteresowanie się sportem wioślarskim w Poznaniu, co jst jego zdaniem przedewszystkiem winą klubów, gdyż nie rozwijają należytej działalności. Na zakończenie mowa życzył klubom skonsolidowania sił wioślarskich do intensywnej działalności w najbliższym sezonie, celem poprawienia słabej pozycji wioślarstwa poznańskiego, poczem wciągnął na znak otwarcia sezonu flagi związkowe i klubowe na maszt.

Oficjalną część zakończyła defilada 31 łodzi klubów AZS, KW 04, Polonii, Trytonu i WKS.

**Wilno**, 28 kwietnia (Tel). Dziś w Wilnie nastąpiło uroczyste otwarcie przystani wioślarskich. Otwarcie sezonu wioślarskiego miało charakter raczej symboliczny, gdyż nie wszystkie kluby wioślarskie miały przygotowane tabory ze względu na opóźnienie wiosny na Kresach.

Jednak uroczystość wioślarska wypadła dość barwnie i okazała. Reprezentowane były w większej części osady WKS *Śmigły*. Widzieliśmy na rzece ósemkę, osadę czwórki wagi lekkiej i niezłe reprezentującą się osadę czwórki senjorów. Ponadto również wzięły udział w uroczystości otwarcia osady *Wileńskiego Tow. Wioślarskiego*.

Punktualnie o godz. 12 nastąpiło podniesienie bander na masztach przystani wioślarskich.

## WIEŚCI Z ZAGRANICY

**Rzym**, 28 kwietnia (tel.). *Ambrosiana—Florenceja* 1:1, *Lazio* (Rzym)—*Brescia* 4:0, *F. C. Turino—F. C. Neapol* 0:0, *Livorno—Pro Vercelli* 1:0, *Triest—F. C. Milano* 2:1, *F. C. Bologna—A. S. Roma* 1:1, *Alessandria—Juventus* (Turyn) 0:0.

**Wiedeń**, 28 kwietnia (tel.). *Hakoah—Vienna* 5:2, *Admira—Austria* 7:0, *W. A. C.—Libertas* 3:2, *Rapid—F. C. Wiedeń* 2:0.

**Praga**, 28 kwietnia (tel.). *Slavia—Cechie Karlin* 5:1, *Bohemians—D. F. C.* 0:0, *Sparta* (Praga)—*A. F. Kolin* 5:0, *Prošćejów—Židenice* 2:2, *S. K. Pilzno—F. C. Cieplice* 1:1, *S. K. Kladno—Victoria* (Pilzno) 2:1.

**Budapeszt**, 28 kwietnia (tel.). *Ujpesti—Boeckai* 5:0, *Ferencvaros—Hungaria* 2:1, *Budai—iKspesti* 2:2, *Soroksar—Somogy* 2:1, *Phöbus—Atilla* 2:0, *Szeged—iII. Obwód* 5:0.

**Magdeburg**, 28 kwietnia (tel.). Na niedzielnej imprezie lekkoatletycznej zawodnik niemiecki *Schroeder* ustanowił nowy rekord światowy w rzucie dyskiem, uzyskując 53.10. Ostatni rekord ustalony w roku 1934 należał do Szweda *Andersona* i wynosił 52.42.

**Santa Barbara**, 28 kwietnia (tel.). Podczas zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Kalifornii, świetny skoczek amerykański *William Graber* ustanowił nowy rekord światowy w skoku o tyczce, osiągając wysokość 4.40 m., poprawiając temsamem dotychczasowy rekord, będący w posiadaniu tego zawodnika, o 7 cm.

**Nicea**, 28 kwietnia (tel.). Punktem kulminacyjnym nicejskiego turnieju hipicznego, jak corocznie, był bieg o puchar narodów, rozegrany w niedzielę.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła ekipa niemiecka, mając tylko 5.50 błędów. Drugie miejsce zajęła Irlandja 12 bł.,

3) Portugalia 17, 4) Włochy i Belgja 28, 6) Turcja, 7) Holandia, 8) Francja, 9) Hiszpanja, 10) Rumunja, 11) Szwajcaria.

**Palermo**, 28 kwietnia (tel.). Na kolistym torze samochodowym Madonie odbyły się w niedzielę doroczne słynne wyścigi automobilowe „Targa Florio” z udziałem elity kierowców francuskich i włoskich. W kategorii wozów wyścigowych do 1.100 ccm., które miały do przebycia trasę 432 km., zwyciężył *Bridio* („Alfa Romeo”) 5:27:29 (79.149 km./godz.) przed *Farnucem* *Luigi Chironem* („Alfa Romeo”) 5:34:21, 3) *Barbieri* (Maserati) 5:47:57.

W kategorii wozów lekkich (trasa 288 km.) zwyciężył *Ferrari* (Włochy) 4:25:12.2 (65.156 km./godz.), 2) *Toia* (Włochy) 4:25:13.

**Berlin**, 28 kwietnia (tel.). Na Sprewie odbyły się w niedzielę międzyklubowe regaty wioślarskie na trasie 8.5 km. Mimo niesprzyjającego wiatru, uzyskano naogół dość dobre czasy. Zwycięstwo w ósemkach wyścigowych odniosła osada klubu „Wiking” w czasie 28:56.6, pozostawiając w tyle klub wioślarski Berlin i o dwie sekundy osadę „Hellas”.

**OBSADA SĘDZIOWSKA NA NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE** wyznaczona została następująco: 3 maja godz. 16.15 w Warszawie: *Polonia—Warszawianka* p. *Schneider* z Krakowa, w Krakowie: *Garbarnia—LKS* p. *Posner* ze Śląska, w Świętochłowicach: *Śląsk—Ruch* p. *Kochanek* z Krakowa. 5 maja godz. 16.30: w Krakowie: *Wisła—Cracovia* p. *Hausman* ze Lwowa, w Warszawie: *Legja—Pogoń* p. *Lerak* z Poznania.

## ZE ŚWIATA BOKSU

**Warszawa**, 28 kwietnia (tel.). W Warszawie odbyło się w sobotę i niedzielę cały szereg imprez bokserskich. Na czoło tych zawodów wysunęło się spotkanie między *Makabi* a *Polonią*, rozegrane w teatrze Nôwości. Mecz ten nie był punktowany, gdyż w barwach *Polonii* walczyło dwóch zawodników *Klubu Elektryczność*.

Wyniki meczu wyglądają następująco: *Krysiak* (P) wygrywa z *Rundsteinem*, *Jakóbowicz* (M) zwycięża *Jastrzębskiego* (E), *Malecki* (P) wygrywa z *Krawieckim* (M), *Esigman* (M) remisuje z *Ciszewskim* (E), *Frodus* (M) wygrywa w drugiej rundzie przez techniczny k. o. z *Janczakiem* (P), *Fuks* (M) remisuje z *Fabisakiem*, *Freibaum* (M) zwycięża *Krameckiego* (P).

Mecz *Fort Bema—Prąd* zakończył się zwycięstwem *Fortu Bema* w stosunku 15:1.

Trójmecz *Swit-C. W. S.-P. Z. L.* zakończył się zwycięstwem *PZL*. Trójmecz *Skra—Fort Bema—Orkan* dał zwycięstwo drużynom *Skry* i *Fortu Bema*, które zdobyły po 9 punktów podczas gdy *Orkan* zdobył 4. Najciekawszą walkę stoczył *Kniga* (*Fort Bema*), który pokonał *Kowalskiego* (*Orkan*).

Mecz *Warszawianka—Legja* miał charakter wybitnie propagandowy, a zawodnicy *Polus* i *Forlański* stoczyli jedynie mecz pokazowy między sobą.

**Łódź**, 28 kwietnia (tel.). W sali teatru Miejskiego odbyły się w niedzielę zawody bokserskie, z których dochód przeznaczony był na rzecz ofiar powodzi.

Wyniki były następujące (wedle kolejności wag): *Kumer* (*Barkochba*) pokonał na punkty *Graczyka* (*IKP*), *Bartnik* (*IKP*) wypunktował *Celmera* (*LKS*), *Eklerski* (*IKP*) pokonał na punkty *Madeja* (*LKS*), *Gołębiowski* (*IKP*) zremisował z *Wojciechowskim* (*Gajer*), *Michalak* zremisował z *Leszczyńskim* (*IKP*), *Woźniakiewicz* (*IKP*) pokonał na punkty *Wdowińskiego*, *Banasiak* (*IKP*) zremisował z *Aniołem* (*Karisz*), *Seidel* (*WIMA*) zremisował z *Ancyzkowskim*, *Jaskółka* (*Zjedn.*) zremisował z *Pietrzakiem* (*Kalisz*). Sędziował w ringu p. *Milsz*.

**Lwów**, 28 kwietnia (tel.). W niedzielę odbyły się w hali sportowej międzyklubowe zawody bokserskie, które dały następujące wyniki: w wadze piórkowej *Romanow* (*Czarni*) wygrał na punkty z *Rudnickim* (*Lechja*), *Sawaryn* (*Czarni*) wygrał na punkty z *Lysym* (*Lechja*), w wadze koguciej *Ackermann* (*Hasmonea*) wygrywa przez k. o. z *Janiczką* (*Lechja*), w wadze półśredniej *Biłyj* (*Pogoń*) zwycięża w drugiej rundzie przez k. o. z *Bajtałą* (*Czarni*), w wadze półciężkiej *Przybylski* (*Lechja*) remisuje z *Widlingiem* (*Pogoń*).

**Rzeszów**, 28 kwietnia (tel.). Po ostatnim wyniku nierozstrzygniętym z *Lwowską Hasmoneą*, *Barkochba* odniosła nowy sukces, bijąc zasłużenie drużynę *Lwowską Rekordu*. Z pośród zawodników *Barkochby* obok *Wilhelma Grauera*, na pierwszy plan wysuwa się obecnie doskonale *Kalb*. Z drużyny *Rekordu* wyróżnił się jedynie *Edelman*.

Przed meczem odbyła się walka pokazowa w wadze piórkowej między dwoma zawodnikami *Barkochby* *Stehlerem* i *Fernerem*, zakończona wynikiem nierozstrzygniętym.

Wyniki walk były następujące: w wadze muszej *Wilhelm Gauer* (*Barkochba*) zwyciężył na punkty *Rotensteina*, w wadze koguciej walka między *Eisenem* (*Rekord*) i *Merelem Izydorem*, zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym, w wadze piórkowej *Merel Ozjasz* wygrał na punkty z *Reissem* (*Rek.*), w wadze lekkiej *Kalb* (*Bar.*) wygrał na punkty z *Herbstem*, w wadze półśredniej walka między *Hellerem* (*Rek.*) a *Grauerem Maksem* skończyła się wynikiem nierozstrzygniętym, w wadze średniej *Edelman* (*Rek.*) zwyciężył w trzeciej rundzie przez techniczne k. o. *Neustettela*, w wadze półciężkiej walka między *Hechtem* (*Rek.*) a *Flikerem* zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym. Sędziował na ringu *Helzel*.

Z okazji zdobycia wicemistrzostwa okręgu, prezes *Barkochby*, *Weinbach* wręczył *Wilhelmowi Grauerowi* piękny upominek.

## Zawody pływackie we Lwowie

**Lwów**, 28 kwietnia (tel.). W krytej pływalni odbyły się w niedzielę wieczór zawody pływackie z udziałem zawodników *Hasmonei* i *Czarnych*. Wyniki były następujące:

W konkurencji panów: 100 m. st. dow.: 1) *Jałowy* (C) 1:14, 2) *Schütz* (H) 1:17.8, 3) *Tarłowski* (C) 1:20.8. — 100 m. st. klas.: 1) *Branicki* (C) 1:36, 2) *Szapira* (H) 1:36, 3) *Eisner* (H) 1:42.8, 4) *Mużyłowski* (C) 1:45. — 50 m. nawznak: 1) *Bacz* (C) 42 sek., 2) *Teichman* (H) 45.5, 3) *Reichert* (H) 50.7.

Sztafeta 3x50 m. stylem zmiennym: 1) *Czarni* (*Jałowy*, *Bacz* i *Branicki*) 1:57.6, 2) *Hasmonea* (*Schütz*, *Eisner* i *Iseltier*) 2:03.8.

W konkurencji pań: 50 m. st. klas.: *Zapletówna* (C) 52. 50 m. nawznak: 1) *Horówna* (C) 48, 2) *Zapletówna* 53.3, 50 m. st. dow.: *Horówna* 42.7, 2) *Rosenmanówna* (H) 52.6.

Mecz piłki wodnej *Czarni—Hasmonea*. Wygrali *Czarni* 3:1 (2:0). Bramki dla *Czarnych* zdobyli: *Jałowy II* (2) i *Jałowy I*, dla *Hasmonei*: *Schütz*. Sędziował p. *Sokolowski*.

—SoS—

**KLUB SPORTOWY „CHOJNICZANKA” W NIEMCZECH.** W Czuchowie w Niemczech bawił ostatnio chojnicki Klub Sportowy „Chojniczanka”, który rozegrał w niemieckim „Sport-Clubem” z Czuchowa mecz towarzyski piłki nożnej. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Niemców w stosunku 2:3.

## REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR  
MARJAN DĄBROWSKI.  
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.  
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.  
KRAKÓW  
WIELOPOLE 1.

## ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.  
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.  
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3.50.  
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

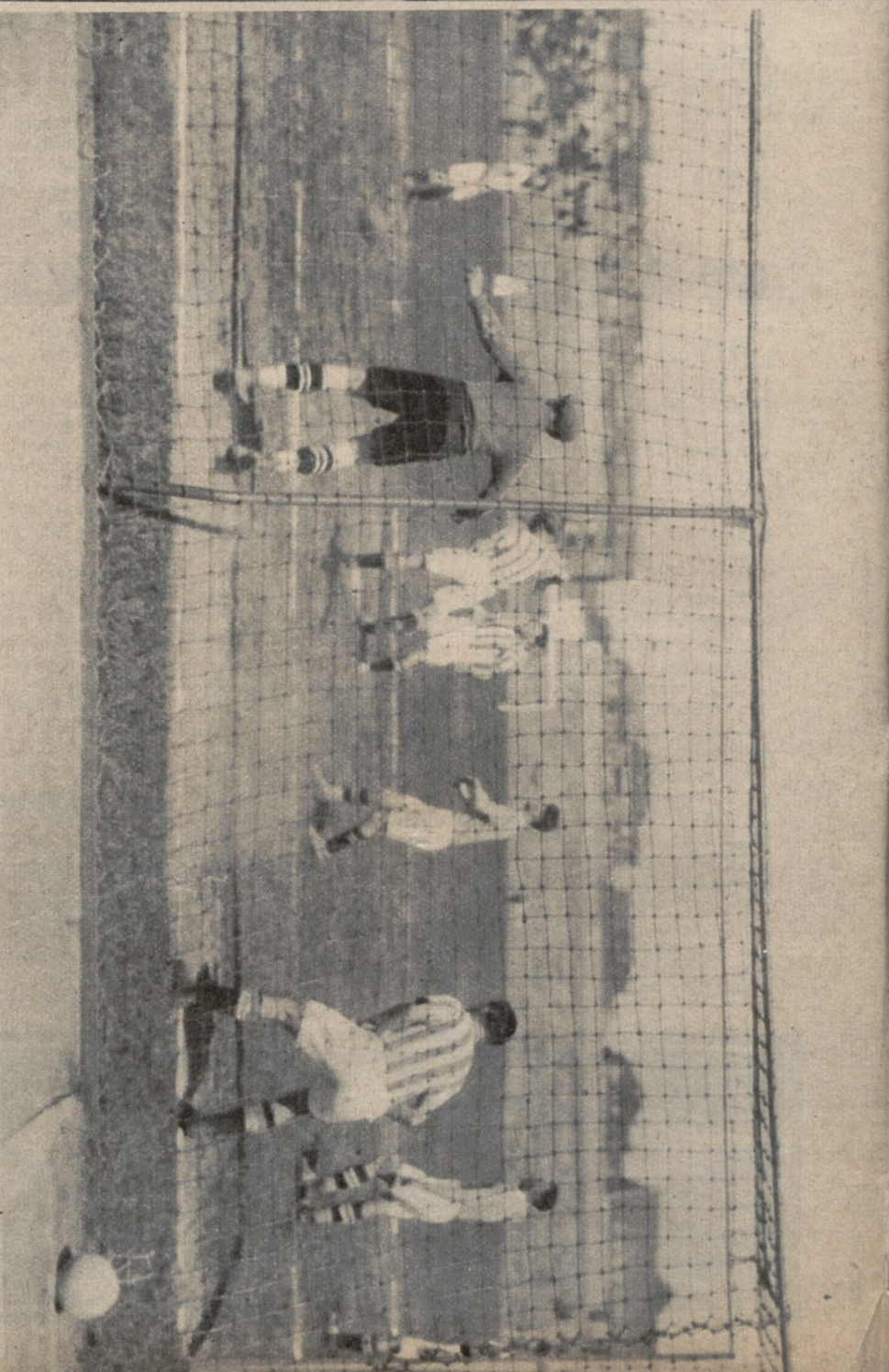
Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0.70 zł. — Drobne za słowo 0.15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego





Powyżej: fragment z meczu Wiener Sport Club—Legja w Warszawie, zakończonego zwycięstwem Wiedeńczyków 4:2.  
Poniżej: fragment z meczu Łódź—Wrocław (4:1). Bramkarz Wrocławia interwenjuje w groźnym momencie.



Powyżej: fragment z meczu Poznań—Wrocław pod bramką Wrocławia. Mecz ten zakończył się zwycięstwem Poznania 5:3.  
Poniżej: fragment z meczu Szeged—Pogoń (1:1). Bramkarz gości wyjaśnia groźną sytuację podbramkową.

